



MIASTO KOTÓW

ŻYCIE PANA KOTA

MIASTO KOTÓW
ŻYCIE PANA KOTA

Miasto Kotów. Historia Pana Kota, Kraków 2014

ISBN: 978-83-936890-1-9



Wydawczyni:

Fundacja Czarna Owca Pana Kota

ul. Na Szaniec 23 lok. 36

31-559 Kraków

www.czarnaowca.org

fundacja@czarnaowca.org

Pewne prawa zastrzeżone © 2014 Fundacja Czarna Owca Pana Kota.

Utwór dostępny na licencji Creative Commons Attribution-ShareAlike 3.0 license,

<http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/>.



Pogotowanie i skład do druku: Adrian Szatkowski, zecernia.net

Poglądy zawarte w publikacji są poglądami autora i niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko Fundacji czy grantodawcy – Swiss Contribution.

**Pamięci niezwykłego kota, Pana Kota.
Większość swojego życia przeżył jako kot bezdomny.**

ŻYCIE PANA KOTA

Dawno, dawno temu urodził się kotek. Nazywano go „kotkiem”, a gdy dorósł „kotem”, ponieważ nikt nie zadbał o to, by nadać mu prawdziwe imię. Gdy był już stary, ci którzy go znali, mówili na niego Pan Kot. Był to wyraz szacunku, na jaki w pełni zasłużył. Był dobrym, wielkodusznym, opiekuńczym i bardzo dzielnym kotem.

Wreszcie los się do niego uśmiechnął – znalazł dobrą i troskliwą opiekunkę.

Nie próbowała zmienić jego imienia. Uważała, że doskonale pasuje do tego czarnego, nieco posiwiałego kocura o wyszczerbionym uchu i chorym oku, które już dawno przestało widzieć.



Gdzie się urodził nasz bohater, dokładnie nie wiadomo. Miał mamę i rodzeństwo. Co się z nimi stało? Małe kotki zostały prawdopodobnie zbyt szybko odebrane zrozpaczonej matce i oddane przypadkowym opiekunom. Nie trudno wyobrazić sobie przerażenie tych kociąt chwypanych przez wielkie i niezbyt delikatne ręce...

Kotkiem, bohaterem naszej opowieści, zainteresowała się rodzina z małym dzieckiem. Zbliżały się święta i rozpieszczony chłopiec zapragnął mieć nową, żywą zabawkę. Jego rodzice, nie zastanawiając się nad tym, że adopcja kota wymaga równie wielkiej wiedzy i odpowiedzialności, jak adopcja dziecka, „przygarnęli”

kocię. Włożyli je do pudełka z kokardą i ukryli między innymi prezentami pod choinką. Dziecko niezbyt długo cieszyło się nową „zabawką”. Nie rozumiało, że żywym stworzeniem nie można się bawić. Kotek był wystraszony, głodny i spragniony. Miał ostre pazurki, którymi próbował się bronić przed natarczywym dzieckiem. Uciekając wspinał się po meblach, drapiąc i niszcząc tapicerkę, co nie podobało się jego opiekunom. Wyrzucili więc zwierzątko z domu równie szybko, jak wcześniej je przysparnęli. Zachowali się przy tym wyjątkowo okrutnie, ponieważ była zima, mróz i wszędzie dużo śniegu. Nikt z ludzi nie zwrócił uwagi na zły postępek rodziny, mimo że ta złamała prawo. Nie wolno pozostawiać zwierzęcia bez opieki, zwłaszcza w trudnych warunkach pogodowych i przy braku pożywienia. To naraża je na pewną śmierć. Nikt nie zauważył samotnego malca i nie przejął się jego losem. Jedynie stary pies patrzący z okna dostrzegł w śniegu trzęsące się z zimna małe i przerażone kocię. Zastanawiał się, co stanie się z tym bezbronnym stworzeniem.

Nie wiadomo, jak udało się kotkowi przeżyć pierwsze dni bez opieki. Zwykle się to nie udaje. Kocięta umierają z głodu i chorób, giną pod samochodami lub z rąk złych ludzi. Nasz mały bohater przeżył prawdopodobnie dlatego, że zaopiekowały się



nim inne bezdomne koty. Nauczyły go wszystkiego - gdzie szukać jedzenia, co pić, gdzie się chronić przed zimnem, jak unikać groźnych ludzi, w którym miejscu można w miarę

bezpiecznie przebiegać przez ulicę. To od nich dowiedział się o zagrożeniach, jakie istnieją w wielkim, obcym mieście. Przekonał się, jak ważne jest wsparcie i przyjaźń innych, również samotnych, zwierząt.

W samym Krakowie żyje kilkaset tysięcy bezdomnych kotów, nie wspominając o psach i innych udomowionych gatunkach. Niegdyś trzymano je w domach i mieszkaniach. Wyrzucone – żyją w piwnicach i na strychach, ukrywają się pod balkonami, w krzakach, na skwerkach, w jamkach wygrzebanych w ziemi, pod samochodami, w śmietnikach i w wielu innych miejscach. Te zwierzęta to m. in.: świnki morskie, myszki i szczury laboratoryjne, tchórzofretki i króliki. Wszystkie są dowodami nie tylko na brak odpowiedzialności człowieka, ale i jej największymi ofiarami. Nie pragnęły żyć w wybetonowanym mieście kamienic, chodników i wśród spalin samochodów. To ludzie spowodowali, że wiodą życie niezgodne z potrzebami ich gatunku. Miasta nie zostały wybudowane dla zwierząt. To, że są w stanie przeżyć w tak niesprzyjających

warunkach, świadczy o ich ogromnej zaradności i determinacji.



Czasami zwierzętom pomagają ludzie – lepsi i bardziej wrażliwi niż większość; tacy, którzy poświęcając swój czas niosą pomoc potrzebującym. Kotek spotkał na swojej drodze wiele

takich osób. Ci dobrzy ludzie to karmiciele i karmicielki – kobiety, mężczyźni i młodzież w różnym wieku. To oni

zapewniają bezdomnym zwierzętom jedzenie, dbają o ich zdrowie, budują domki lub starają się organizować im inne schronienie – np. otwierając okienka do piwnic, gdzie bezpiecznie mogą przetrwać zimę. Pan Kot dobrze zapamiętał nauki doświadczonych kotów z kolonii, która go przygarnęła. Dowiedział się, jak rozpoznawać osoby godne zaufania, ludzi o dobrym sercu oraz, jak okazywać im wdzięczność. Gdy dorósł poznał urodziwą i mądrą kotkę. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Zapragnął dzielić z nią smutki i radości, marzył o założeniu rodziny. Tęsknił za spokojnym, szczęśliwym życiem, z dala od niebezpieczeństw cywilizacji. Wraz z przyjaciółką postanowili rozpocząć nowe życie z dala od miasta. Pola, wieś i podmiejskie lasy jawiły im się, jako oaza spokoju, zielona i pachnąca, pełna zdrowego jedzenia i zacisznych kryjówek. Rzeczywistość okazała się daleka od wyobrażeń, a marzenia o wspólnym życiu w zacisznym schronieniu nie zostały nigdy spełnione.



Nie był to jednak czas stracony. Nasz bohater i jego przyjaciółka dogłębnie poznali los innych zwierząt – nie tylko domowych, ale także gospodarskich i dzikich. Ucieczce z Krakowa towarzyszył głód. Koty wychowane w mieście nie potrafiły biegać po polach – ich łapki nawykłe do betonu nie były przyzwyczajone do innego podłoża. Poza miastem trudniej także o pożywienie; mniej jest zabudowań, mniej śmietników i resztek jedzenia. Pozostawało im polowanie, głównie na owady i ptaki.

Na dłuższą metę nie sposób wyżywić się w taki sposób. Przekonały się, że pola i łąki nie są odpowiednim miejscem dla miejskich kotów.

Podobnie jak wieś. Koty, poza nielicznymi wyjątkami, nie mogą tutaj liczyć na troskliwą opiekę. Mają dużo wolności, nie ograniczają ich ściany domów czy mieszkań. Swobodnie przemieszczają się po ogrodach i zabudowaniach gospodarskich. Ich zadaniem jest łowić myszy, których tu nie brakuje. Jednak bardzo często bywa to ich jedyne pożywienie. Na wiele więcej liczyć nie mogą. Co najwyżej na mleko, które jest dla nich szkodliwe - większość dorosłych kotów nie trawi laktozy. Wiejskie psy nie mają łatwiejszego życia. Czas swój spędzają zwykle przy budach, uwiązane na łańcuchach, sfrustrowane i nieszczęśliwe. Rzadko dostają wartościowy pokarm i świeżą wodę. Los zwierząt gospodarskich jest jeszcze gorszy. Ciężko i bez wytchnienia pracują, nie mogą liczyć na emeryturę czy chociaż dobre traktowanie. Niektóre z nich trzymane są wyłącznie ze względu na mięso, skórę i oczekiwany zysk. Pan Kot i jego przyjaciółka z przerażeniem oglądali samochody przewożące stłoczone zwierzęta do rzeźni, gdzie czekała je nieuchronna śmierć.



Wydawało się im, że odnajdą bezpieczne schronienie w lesie. Niestety, lasy już dawno temu straciły pierwotną dzikość - pocięte siatką dróg, zaśmiecone

i zdeptane przez amatorów grzybów i innych leśnych owoców. Zwierzęta, zdziesiątkowane przez myśliwych i zastraszone przez panujący tam hałas, nie czują się już „u siebie”. Migrują, narażone na niebezpieczeństwo zderzenia z samochodami. Kot i kotka byli naocznymi świadkami wielu takich wypadków. W lesie ujrzały także inny drastyczny widok – bezbronnygo psa przywiązanego do drzewa i skazanego na pewną śmierć. Zapewne znudził się dotychczasowym opiekunom. Obawiali się, że bardzo do nich przywiązany, pobiegnie za nimi. Koty mogły mu pomóc w jeden tylko sposób – przywołując hałasem przypadkowych turystów. Historia tym razem skończyła się szczęśliwie. Jeden z mężczyzn zaopiekował się porzuconym psem.

Życie na wsi i w lesie rozczarowało Pana Kota. Wraz z przyjaciółką postanowili wrócić do miasta. Miejskie zagrożenia były im lepiej znane. Wiedzieli, jak ukryć się w tłumie, znali nieliczne jeszcze dostępne piwnice i miejsca, gdzie można znaleźć pokarm pozostawiony przez karmicielki. Podczas powrotu do miasta wydarzyła się tragedia – koteczka przebiegając jezdnię zginęła pod kołami samochodu.

Skończyło się szczęśliwe życie Pana Kota. Długo rozpaczał i tęsknił. Przestał jeść i przesypiał całe dni.

Samotny i wyczerpany zamieszkał na jednym z krakowskich osiedli. Być może znał to miejsce wcześniej. Wraz z innymi





kotami znalazł schronienie w piwnicy. Póki nie zakratowano okienka i nie odcięto do niej wejścia, żyło im się tam wygodnie. Na szczęście znaleźli się dobrzy ludzie, którzy pomogli staremu kotu. Bezdomne zwierzę, które przeżyje dłużej niż dwa

lata, może uchodzić za starca. Dwa lata to statystycznie maksymalny czas życia kota narażonego na choroby, głód, pragnienie i zimno. Pan Kot przeżył na osiedlu aż sześć lat. Zbudowano dla niego drewniany domek, duży i ciepły, chociaż podobny do psiej budy. Spędzał w nim całe noce, a w dzień przesiadywał na dachu. Obserwował przechodniów – dwu i czworonożnych. Jednych unikał, z innymi walczył. To w tym czasie stracił prawie wszystkie zęby, połowę ucha i wzrok w jednym oku. Karmicielki przynosiły mu jedzenie, a gdy był chory – zabierały do weterynarza.

Przygarnął i zaprosił do swej budy rodzinę kociąt, które straciły matkę. Karmił je, mył i wychowywał, opiekował się nimi w chorobie. Kotki wyrosły i odeszły. On pozostał – o wiele starszy i bardzo już osłabiony. Wtedy uznał, że nadszedł czas na zmiany. Postanowił znaleźć sobie prawdziwy dom. Od pewnego czasu obserwował dziewczynę, która przechodziła codziennie koło jego budki. Początkowo był nieufny. Gdy ją lepiej

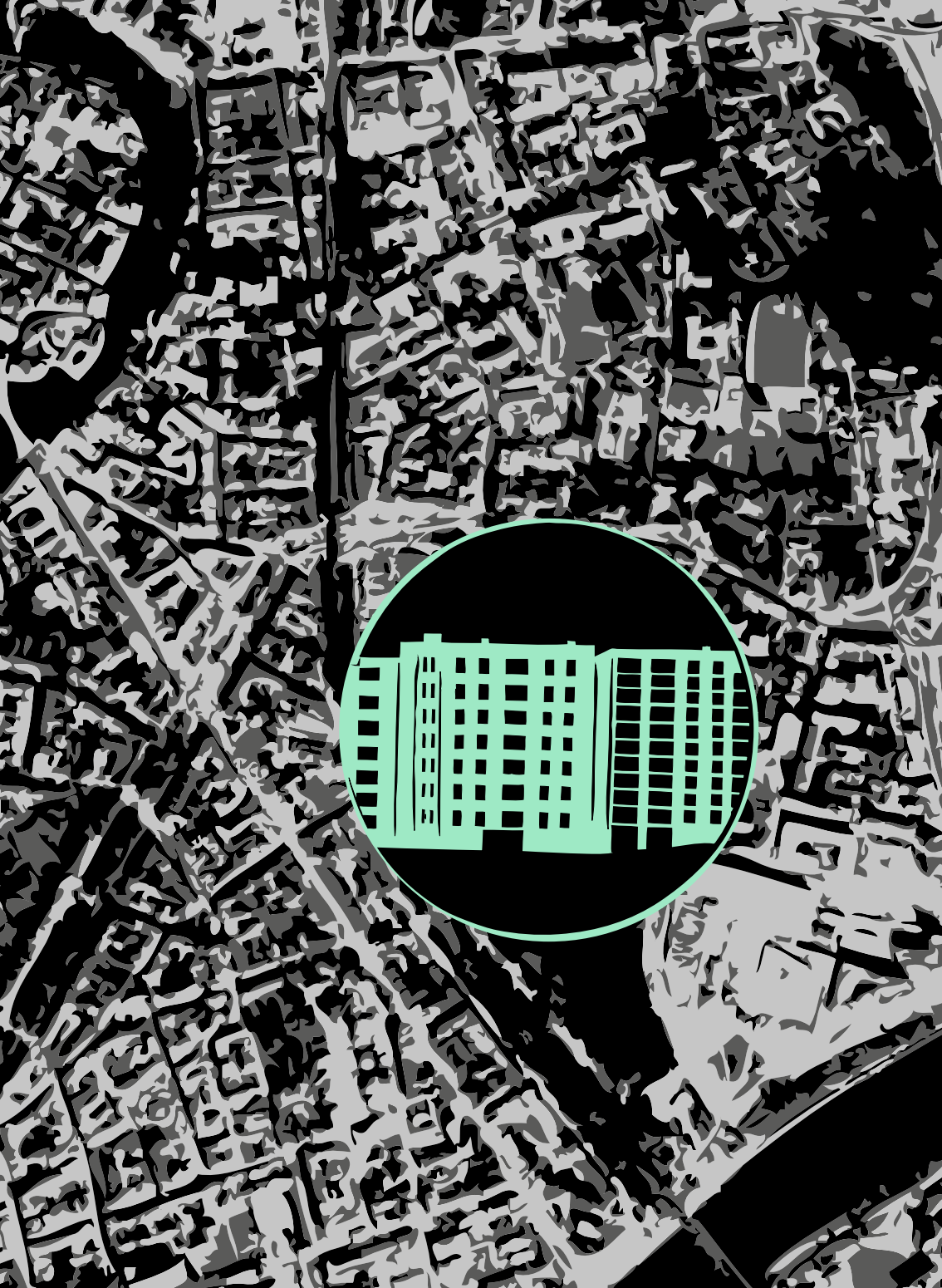
poznał, pozwalał się głaskać. Każdego dnia odprowadzał ją do domu. Pewnego razu zaprosiła go do swojego mieszkania i zaopiekowała się nim. Był wreszcie bezpieczny. Tak długo głodował w swoim życiu, że teraz pochłaniał każdą ilość pokarmu. Uwielbiał spać na łóżku przy boku swojej opiekunki. Musiał jednak nauczyć się funkcjonowania w domu: dowiedzieć się do czego służy np. kuweta i wiele innych przedmiotów w jego nowym otoczeniu. Szybko oswoił się z nieznanymi dotychczas hałasami, jak odgłos czajnika gotującego wodę czy dźwięk dzwonka do drzwi. Dziewczyna także musiała poznać zwyczaje i potrzeby swojego podopiecznego: czym go karmić i o jakich porach dnia, jak dbać o jego higienę i zdrowie oraz kiedy przeprowadzać kontrolne badania u weterynarza. Tych wizyt Pan Kot nie znosił. Po każdej z nich bywał ciężko obrażony. Na znak protestu wyprowadzał się na całe noce z ciepłego łóżka i spał w przedpokoju, na niewygodnych butach. Złościł się, ale nigdy na swoją opiekunkę. Jeśli fukał to tylko w przestrzeń.

Spokojne i wygodne życie Pana Kota nie trwało długo. Zaczął chorować. Długie życie bez należytej opieki dało się mu we znaki. Zapadał na różne choroby, w tym skrajną niewydolność nerek. Nie było dla niego ratunku.

Pan Kot zmarł 2 stycznia 2008 roku. Odszedł pożegnawszy się ze swoją opiekunką.

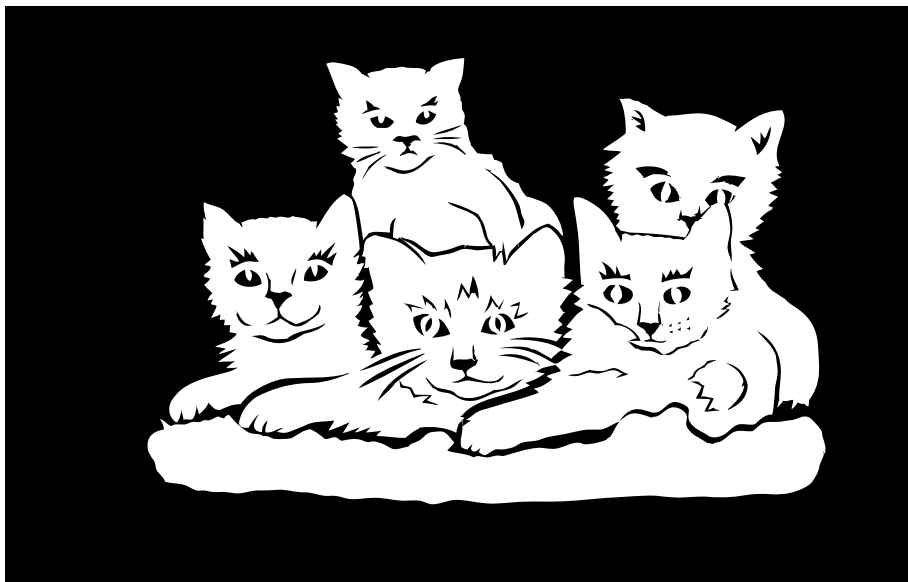
Nigdy o nim nie zapomniała. Dla upamiętnienia go zaangażowała się w niesienie pomocy innym zwierzętom zakładając Fundację o nazwie Czarna Owca Pana Kota.



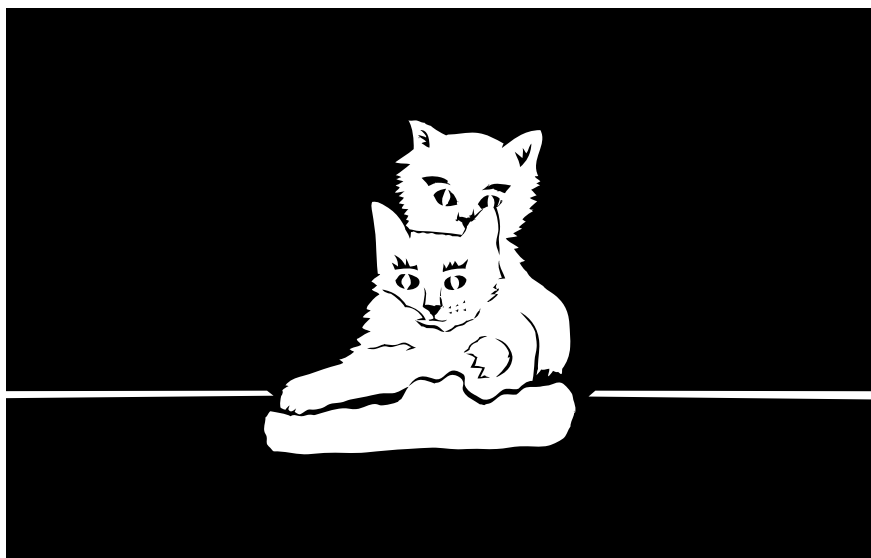


DZIECIŃSTWO PANA KOTA

Pan Kot urodził się w domu, miał mamę i rodzeństwo.



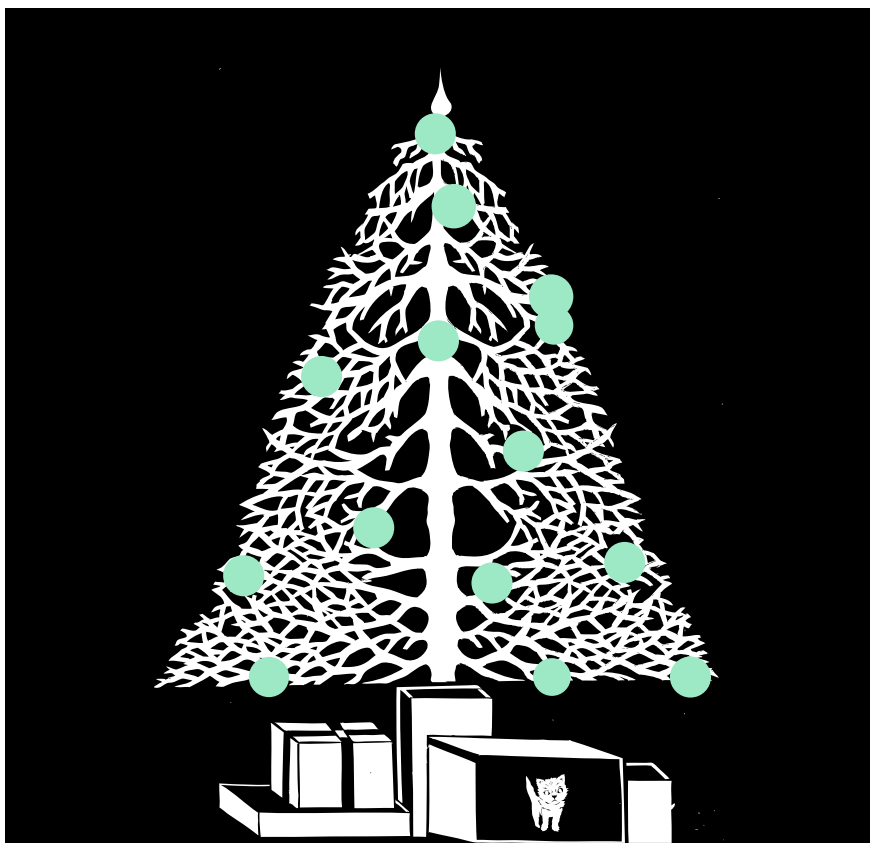
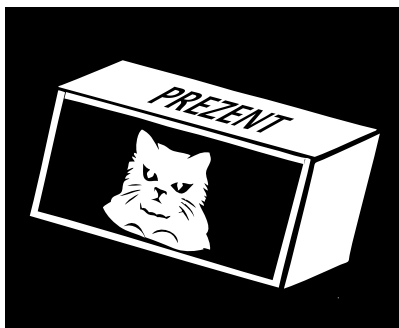
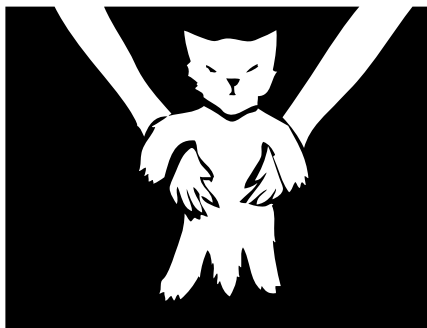
Kocięta jedno po drugim, były odbierane matce. Trafiały do różnych domów, w ręce obcych ludzi. Nie wszyscy okazali się odpowiedzialnymi opiekunami. Kotka została sama. Martwiła się o swoje dzieci, samotne i pozbawione matczynej opieki. Jednym z nich był Pan Kot.

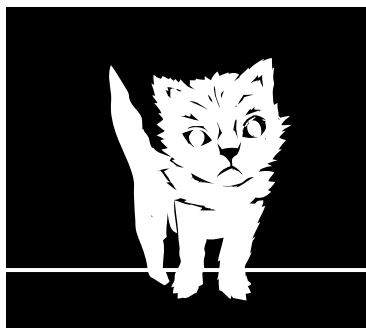
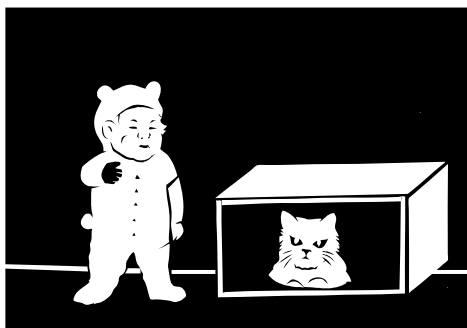


Pan Kot trafił do dużego, wygodnego domu, do rodziny z kilkuletnim dzieckiem, które marzyło o małym kotku. Rodzice spełnili jego zachciankę, gdy nadeszły święta. Rodzina nie przemyślała swojej decyzji, a dziecko było zbyt małe by opiekować się kotem.

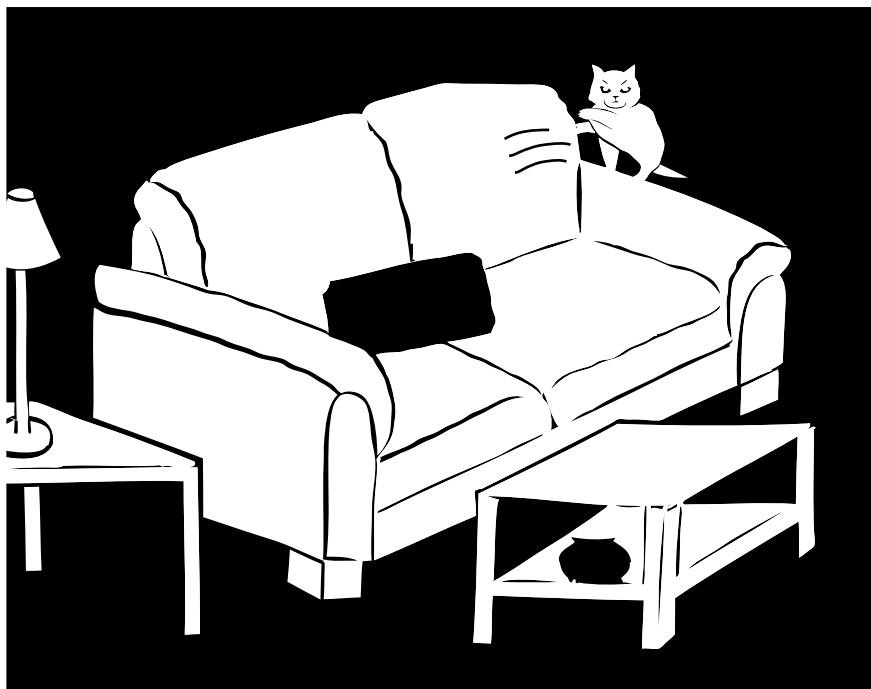


Pan Kot stał się świątecznym prezentem dla dziecka.





Przerażony kotek uciekając, drapał i niszczył meble.



**Kot niszczy
meble!
Wyrzucę
go!
Wynocha!**



BEZDOMNOŚĆ

bezdomy
ność

to

zimno

ciemność

głód

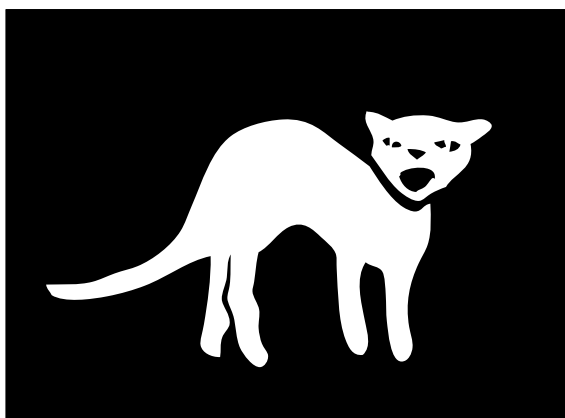
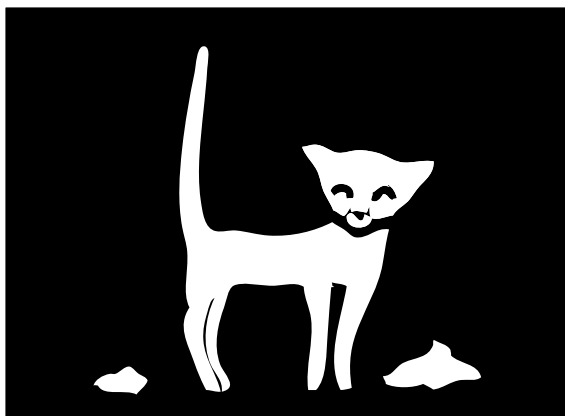
pragnienie

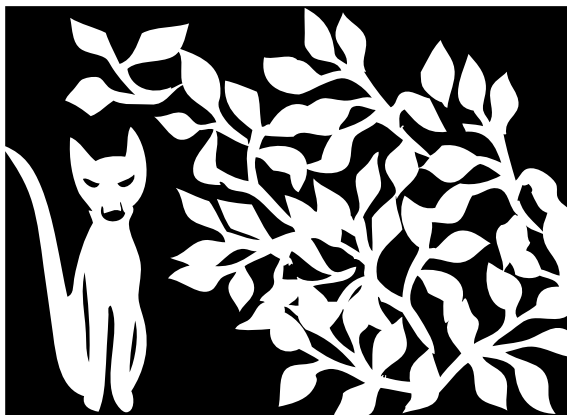
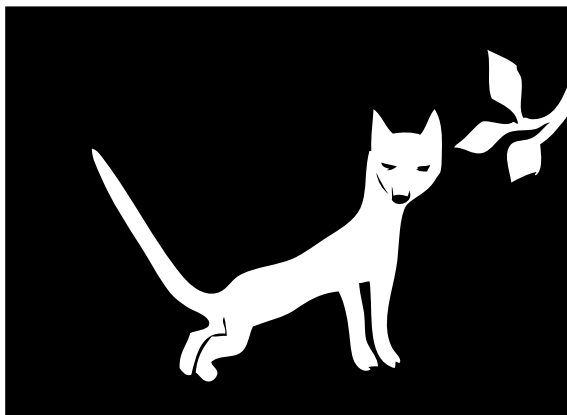
niewygoda

smród

choroby

brud





paszyty

pchły

samotność

smutek

zagubienie

tęsk-
nota

przerażenie

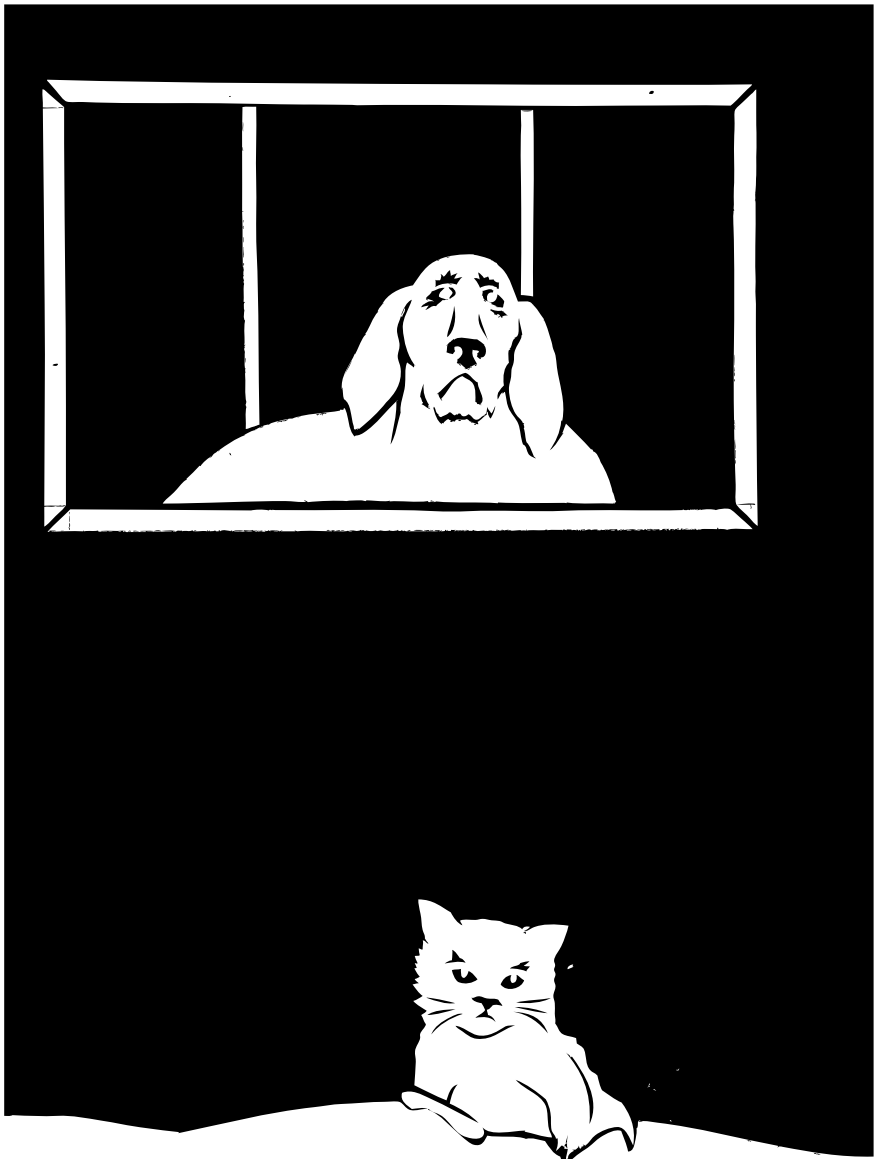
niebez-
pieczeń-
stwa

wypadki

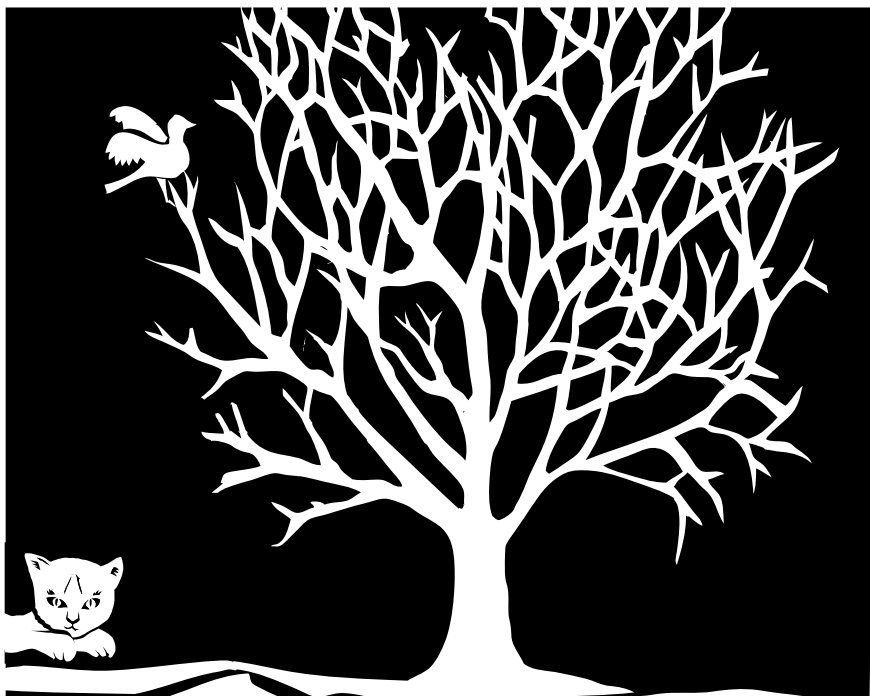
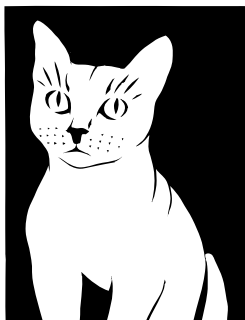
wrogowie

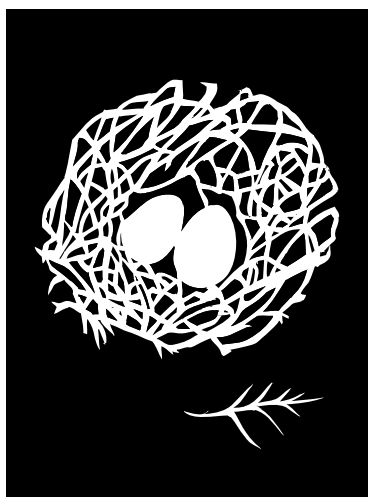
Pan Kot trafił na ulicę. Był małym kocim dzieckiem, samotnym i przerażonym. Nie wiedział, co się z nim stanie. Nie potrafił biegać po oblodzonej ziemi, ani znaleźć sobie schronienia przed mrozem i śniegiem. Głodny, szukał jedzenia w pojemnikach na śmieci. Żaden człowiek nie zwrócił na niego uwagi. Jedynie obcy pies, wyglądający przez okno, współczuł małemu, samotnemu stworzeniu.





Nie wiadomo, jak udało mu się przeżyć zimę.
Na szczęście szybko nadeszła wiosna i było łatwiej
o jedzenie. Musiał zdobywać je sam. Najczęściej żywił
się ptakami.

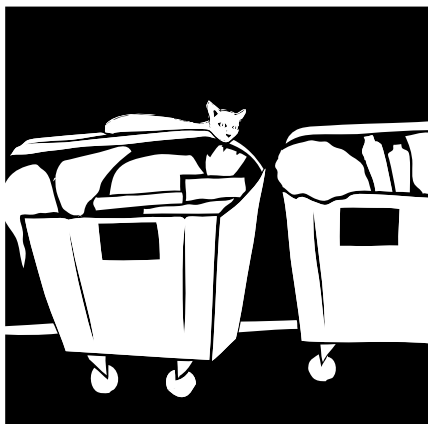




Polował na nie. Tylko tak mógł zaspokoić swój głód. Podobnie jak inne nie dokarmiane koty, zagrażał ptasiej populacji. Żywił się także gryzoniami oraz resztkami jedzenia wyrzucanego przez ludzi.

MIASTO

Pan Kot poznawał miasto. Coraz lepiej radził sobie, jako kot bezdomny. Wiedział już gdzie szukać pożywienia i gdzie chronić się przed brzydką pogodą.

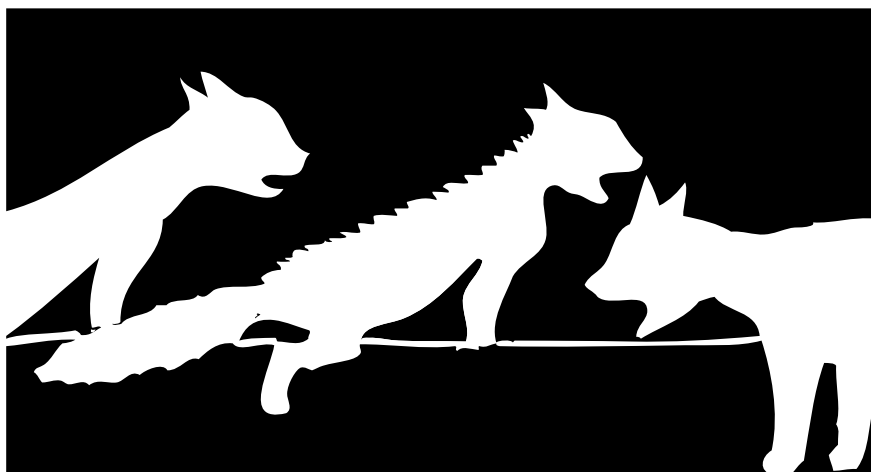
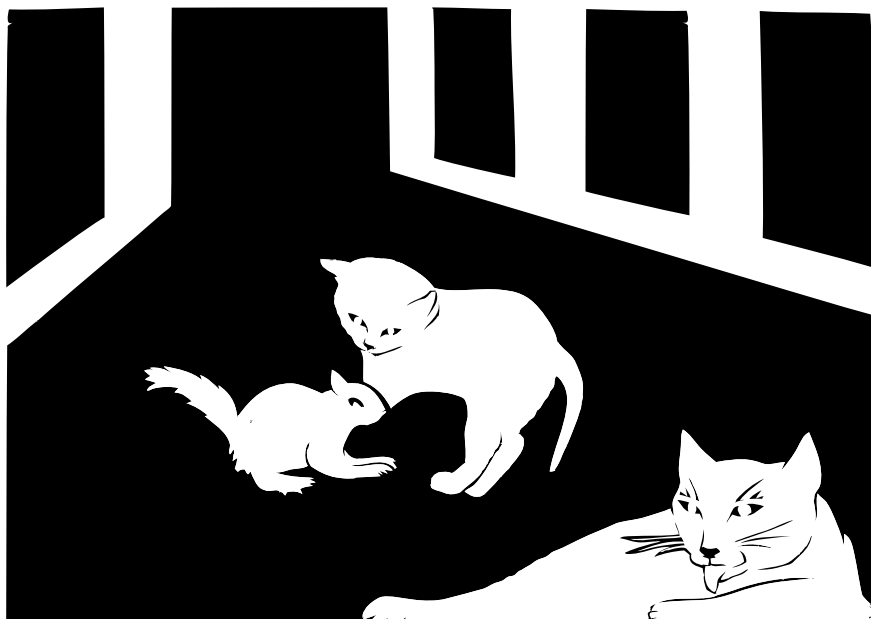


Bezdomnym kotom łatwiej jest żyć w grupach, wśród przyjaciół. Pan Kot znalazł taką kolonię, która przyjęła go i zaopiekowała się nim.

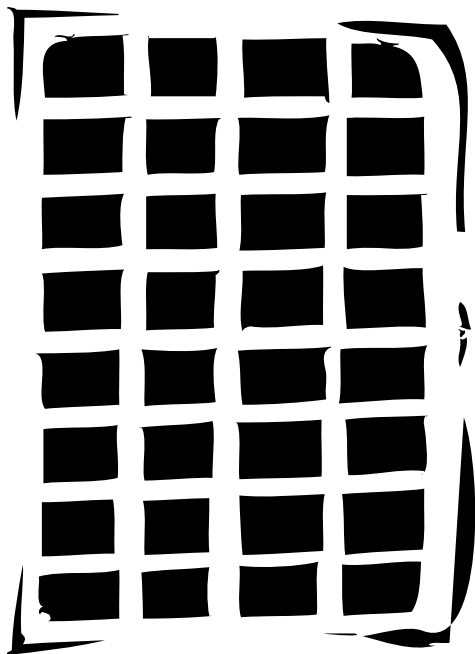


Zapraszamy Cię, przyłącz się do nas. Jesteś młody i nie masz jeszcze doświadczenia. Chętnie się podzielimy naszym. Bez tego nie przeżyjesz.

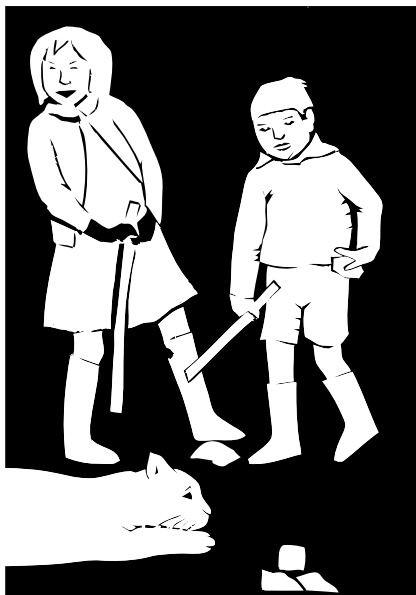




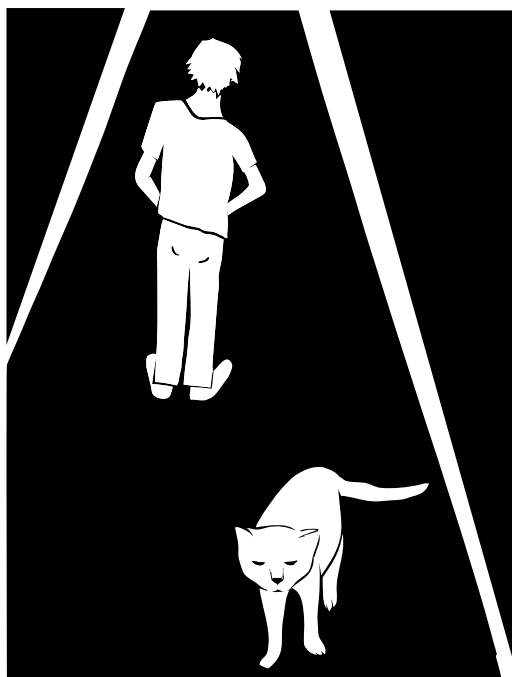
Mieszkali na podwórku kamienicy. Gdy było zimno, przynosili się do piwnic, do których wchodzili przez otwarte okienka.



**Coraz częściej
piwnice bywały
zamknięte.
Ludzie
wstawiali
kraty
w okienka,
by koty nie
mogły się tam
schronić. Były
zmuszone do
wędrowania
po ulicach.**



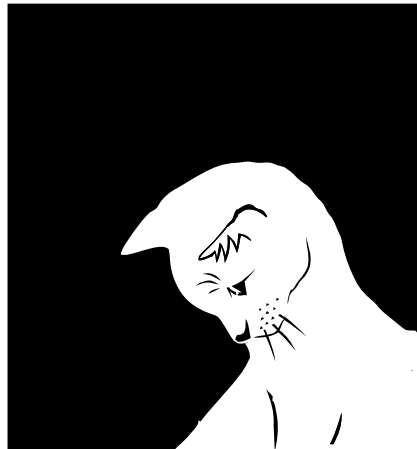
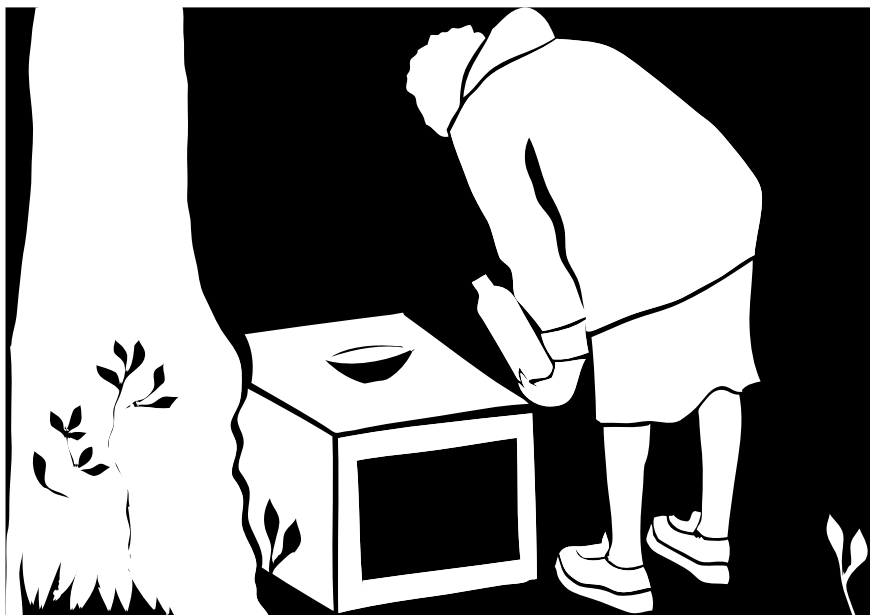
Pan Kot wędrował w poszukiwaniu lepszego schronienia. Nie ufał ludziom i starał się nie zwracać ich uwagi. Na szczęście, przekonał się, że nie wszyscy byli źli.





Karmicielka!

**Ona jest inna, dobra,
pomaga kotom**



Pan Kot nauczył się także rozpoznawać osoby dobre, pomocne i godne zaufania. Nigdy nie zapominał dziękować im za opiekę.



Jego zdaniem, najlepszym prezentem dla karmicielki była upolowana mysz.



Dzięki dokarmianiu koty mogły najadać się do syta. Otrzymywały właściwą karmę, a także ciepłą i świeżą wodę. Karmicielki przychodziły regularnie, zawsze o tej samej porze. Koty czekały na nie, wdzięczne i uradowane.

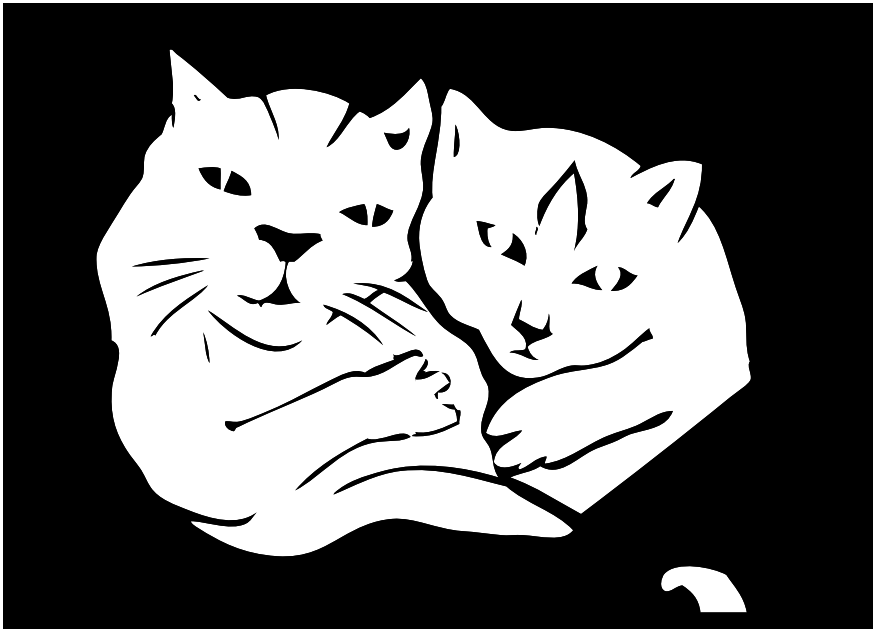
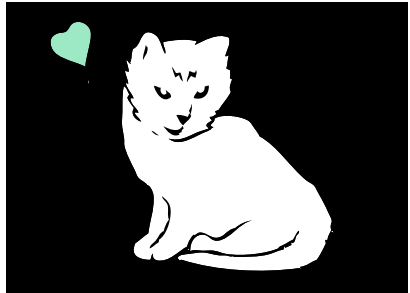
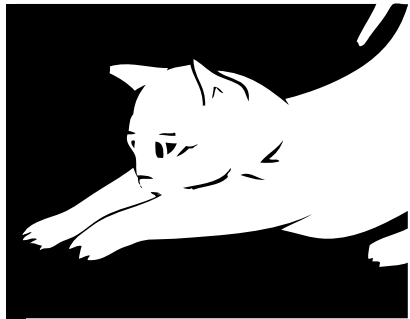
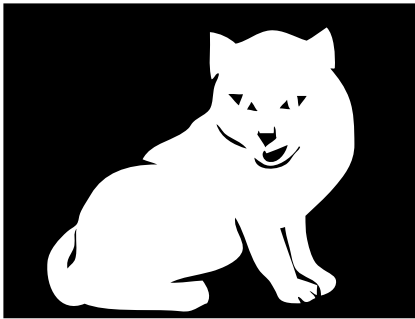
KARMA DLA KOTÓW



MIŁOŚĆ

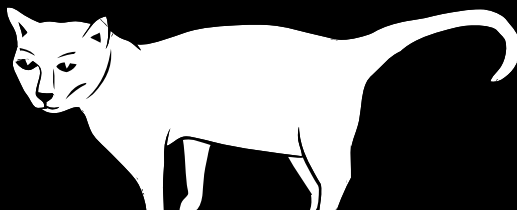
Pan Kot wreszcie czuł się bezpiecznie. Syty i spokojny, nie myślał już o głodzie. Mógł planować założenie rodziny. W kolonii, wśród innych kotów poznał Kotkę, na którą dawno już zwrócił uwagę. Była delikatna, inteligentna i odważna. Zakochała się w Panu Kocie z wzajemnością. Koty dużo rozmawiały o wspólnej przyszłości oraz o tym, gdzie mogłyby zamieszkać.





Miasto nie spełniło ich oczekiwań. Pan Kot i Kotka marzyły o ciepłym, bezpiecznym miejscu z dala od hałasu i samochodów, a także ludzi i brudnych ulic. Śniły o powrocie do natury, gdzie mogłyby wieść bezpieczne i szczęśliwe życie. Wyruszyły więc w nieznaną drogę, w poszukiwaniu lepszego losu.

**Znajdziemy
wymarzony
dom
dla nas**

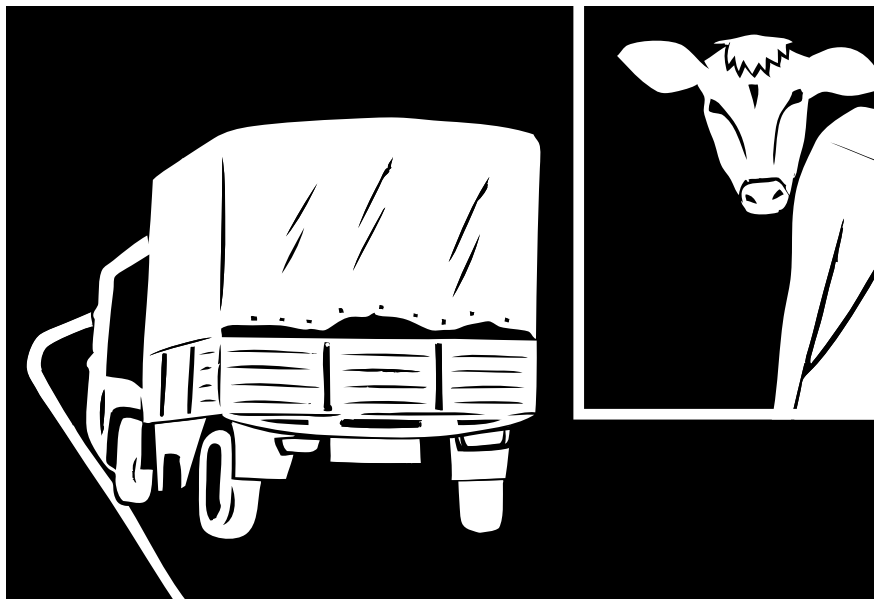


POZA MIASTEM



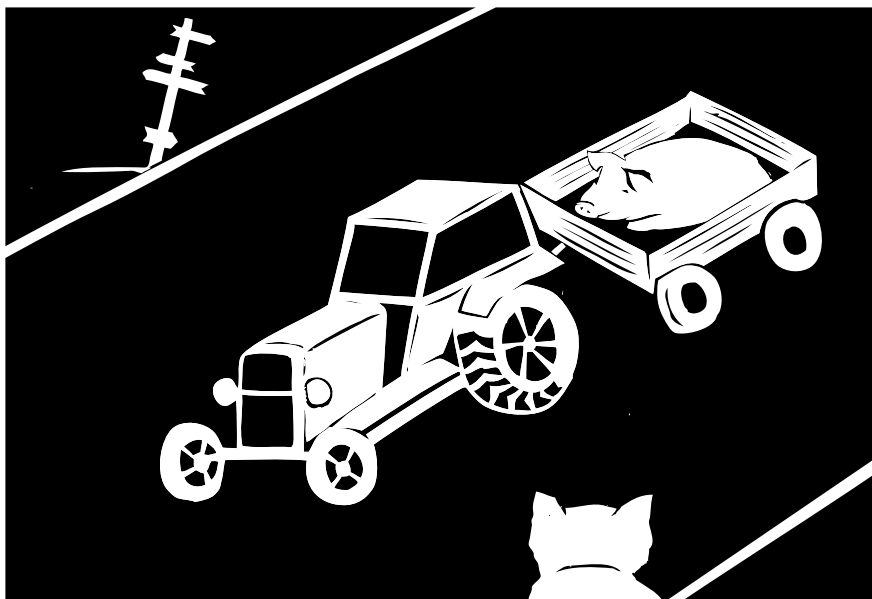
Poza miastem
nie było spokojniej.
Tam również
były samochody.
Dobiegały
z nich odgłosy
przerażonych
zwierząt,
przewożonych
do rzeźni.
Były to konie,
krowy, świnie,
kury i gęsi.

To straszne!
Słyszę płacz
zwierząt.



Koty przekonały się, jak traktowane były zwierzęta poza miastem. Zwierzęta były przewożone w zatłoczonych samochodach. Koty pragnęły im pomóc ale, niestety, nie potrafiły.





**Koty bezskutecznie przemierzały pola i łąki
w poszukiwaniu jedzenia. Zaczęły głodować.**



Jeśli nie kwiatki, to może zjemy owady?



WIEŚ







Tu mieszkają zwierzęta?

To jest tuczarnia
świń

Świnie są karmione, by było z nich dużo mięsa.



LAS



Na wsi
nam się
nie podoba,
Biegnijmy
dalej.



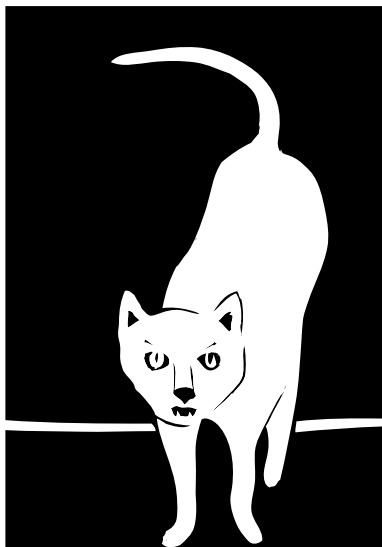
Koty przedzierały się przez las, brudne, głodne i podrapane przez krzewy. Biegły, szukając pożywienia. Nagle usłyszały rozpaczliwe zawodzenie psa.



**Koty zobaczyły
wycieńczonego
psa, głodnego
i spragnionego.
Opiekunowie
porzucili
go w lesie
i przywiązali
do drzewa,
by nie mógł
pobiec za nimi.**



Zwierzęta pobiegły po pomoc, miaucząc głośno.
Odwiązać psa mógł tylko człowiek.





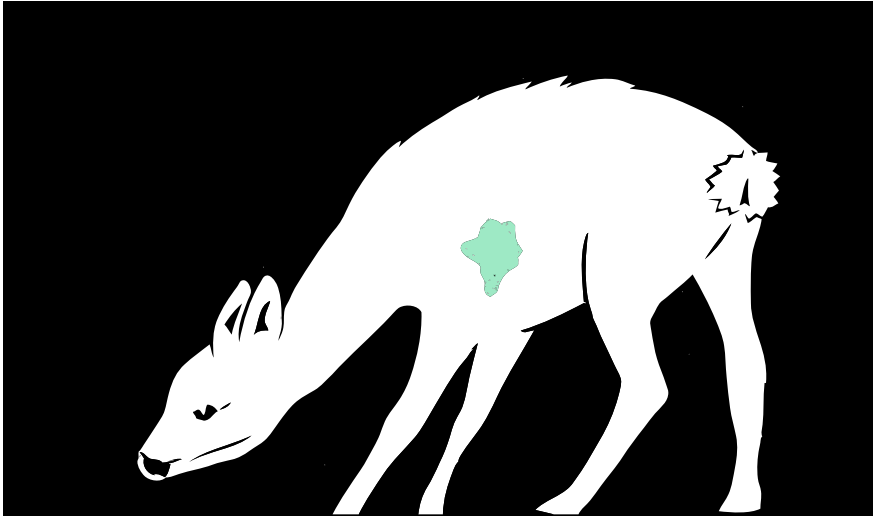
Człowiek odwiązał psa, nakarmił i zaopiekował się nim.



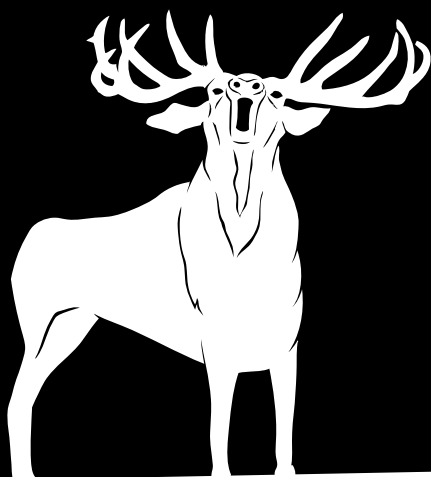
**Jestem
wdzięczny
kotom
i dobremu
człowiekowi, który
mnie uratował**

Koty udały się w dalszą wędrowkę.



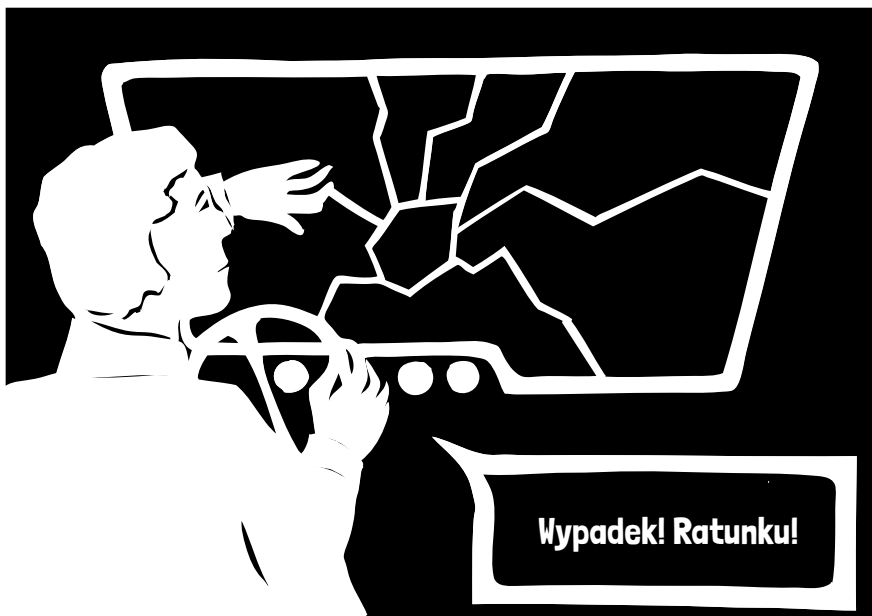
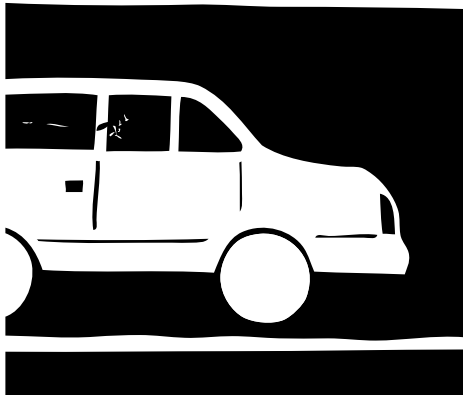


**Niebezpieczeństwo!
Słyszałem strzał!
Myśliwi są
w lesie!
Na pewno
polują na
zwierzęta!
Muszę
uciekać!**



Koty usłyszały strzał. Nie były pewne, co się stało. Zobaczyły spłoszonego jelenia, który wybiega prosto na drogę. Nie zdążyły nawet zareagować.

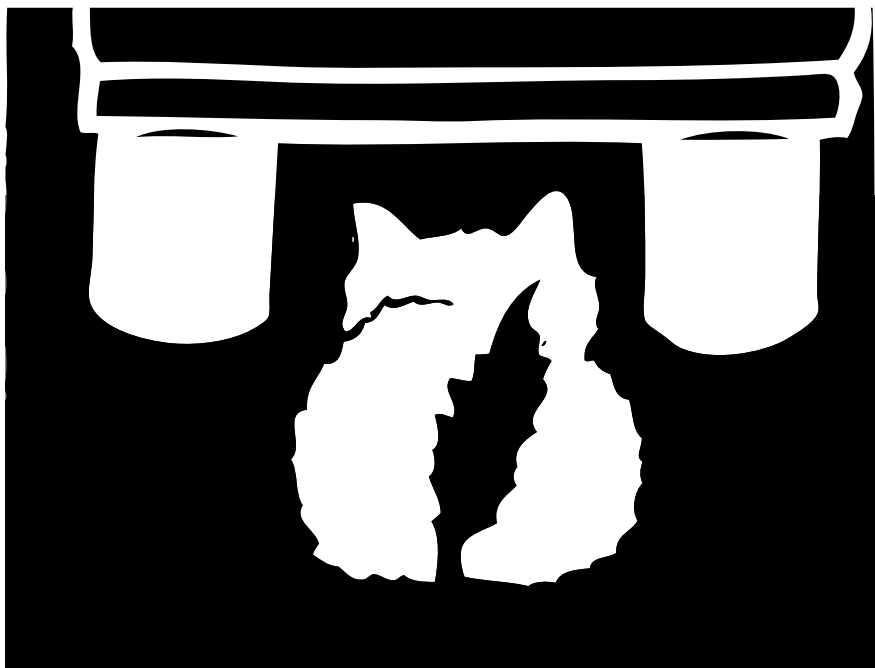
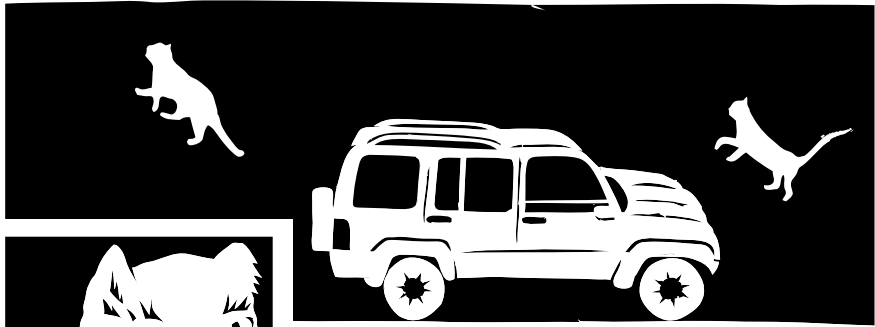
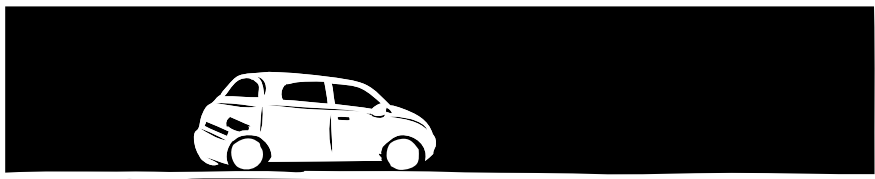


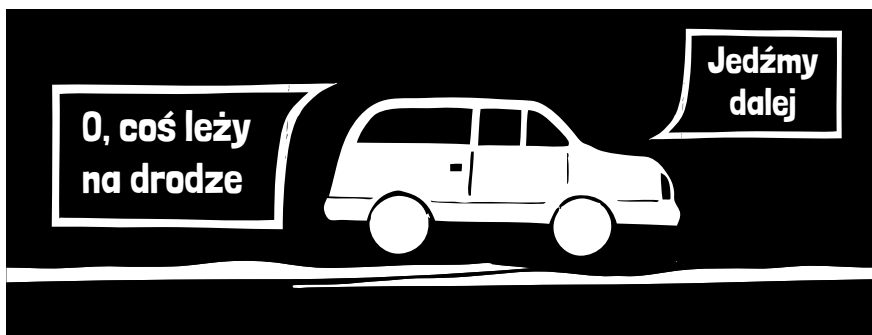
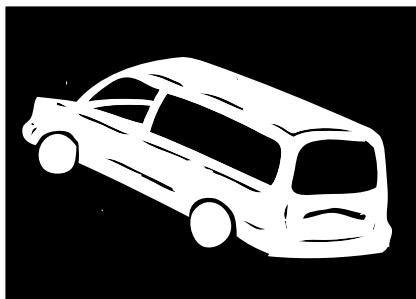


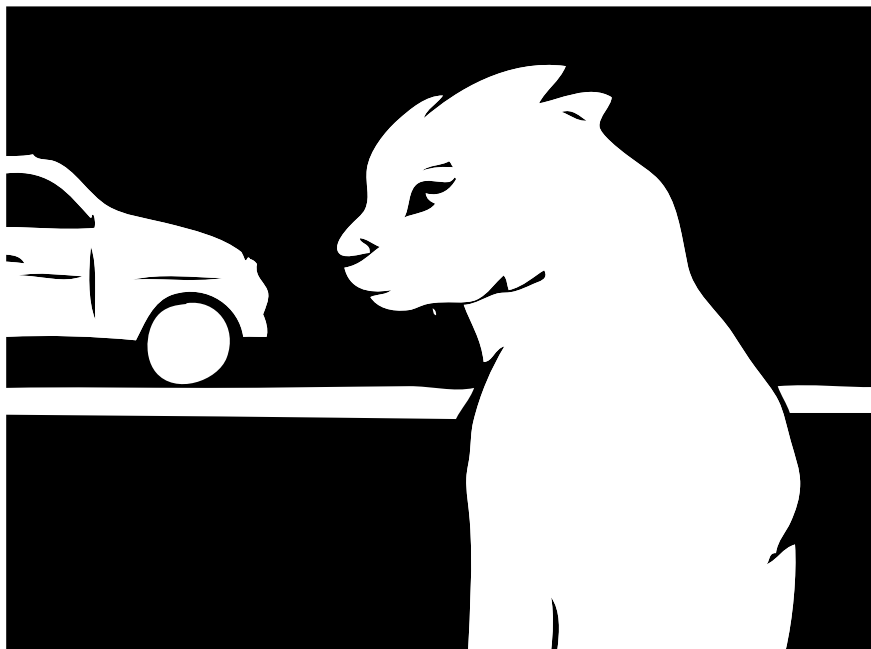
Pole, wieś ani las nie były bezpiecznym miejscem dla kotów.



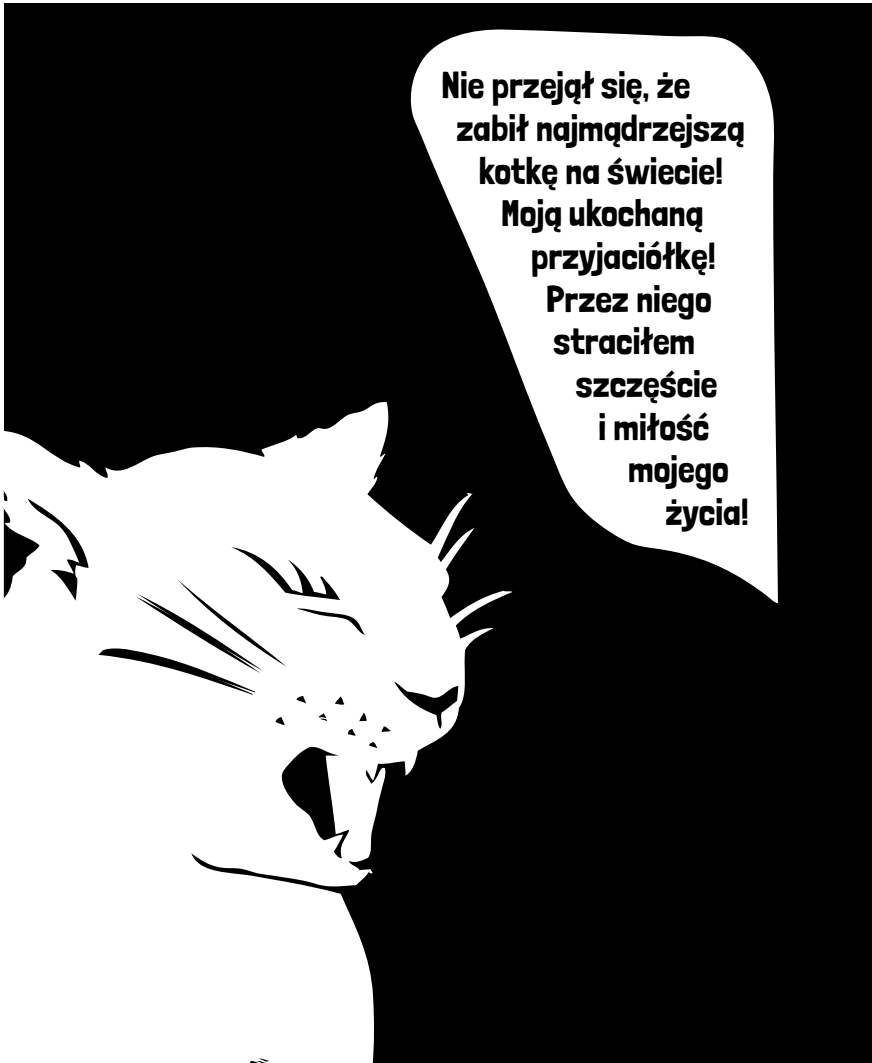
TRAGEDIA PANA KOTA





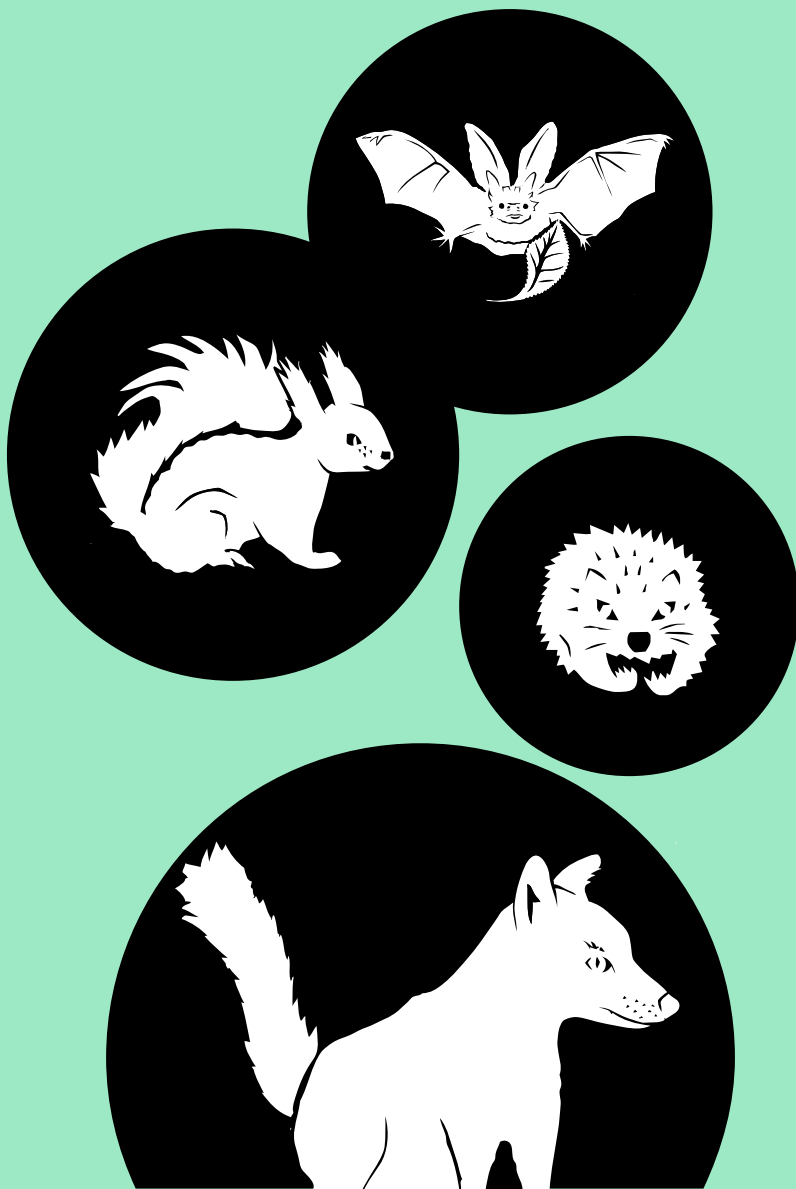


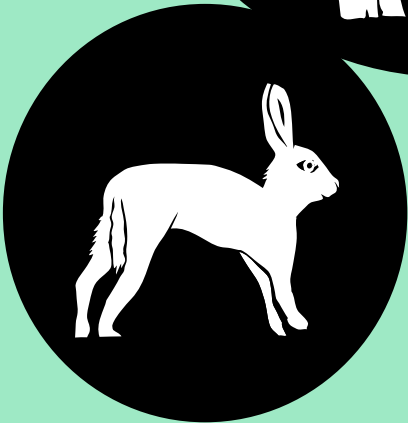
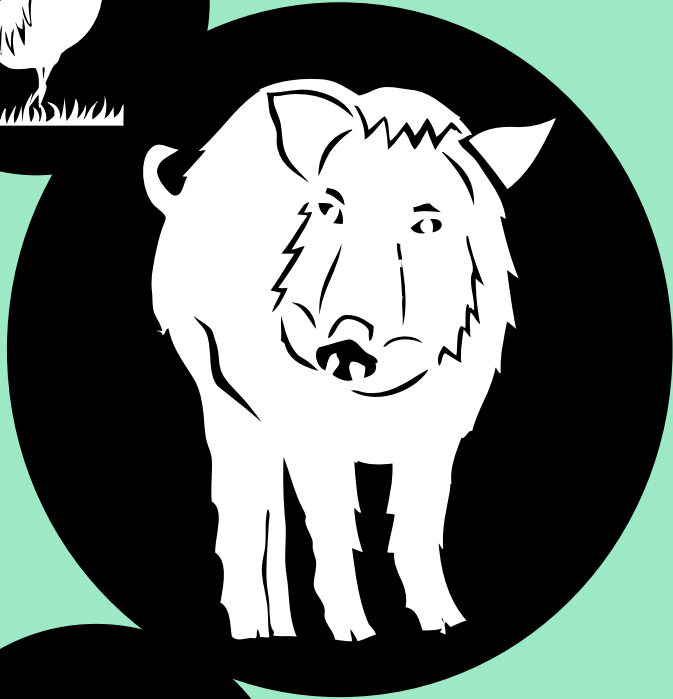
Ludzie nie zwracają uwagi na zwierzęta, które przebiegają przez ulice. Zwłaszcza małe, niegroźne dla samochodów. Kierowca nawet nie zauważył, że potrącił zwierzę.

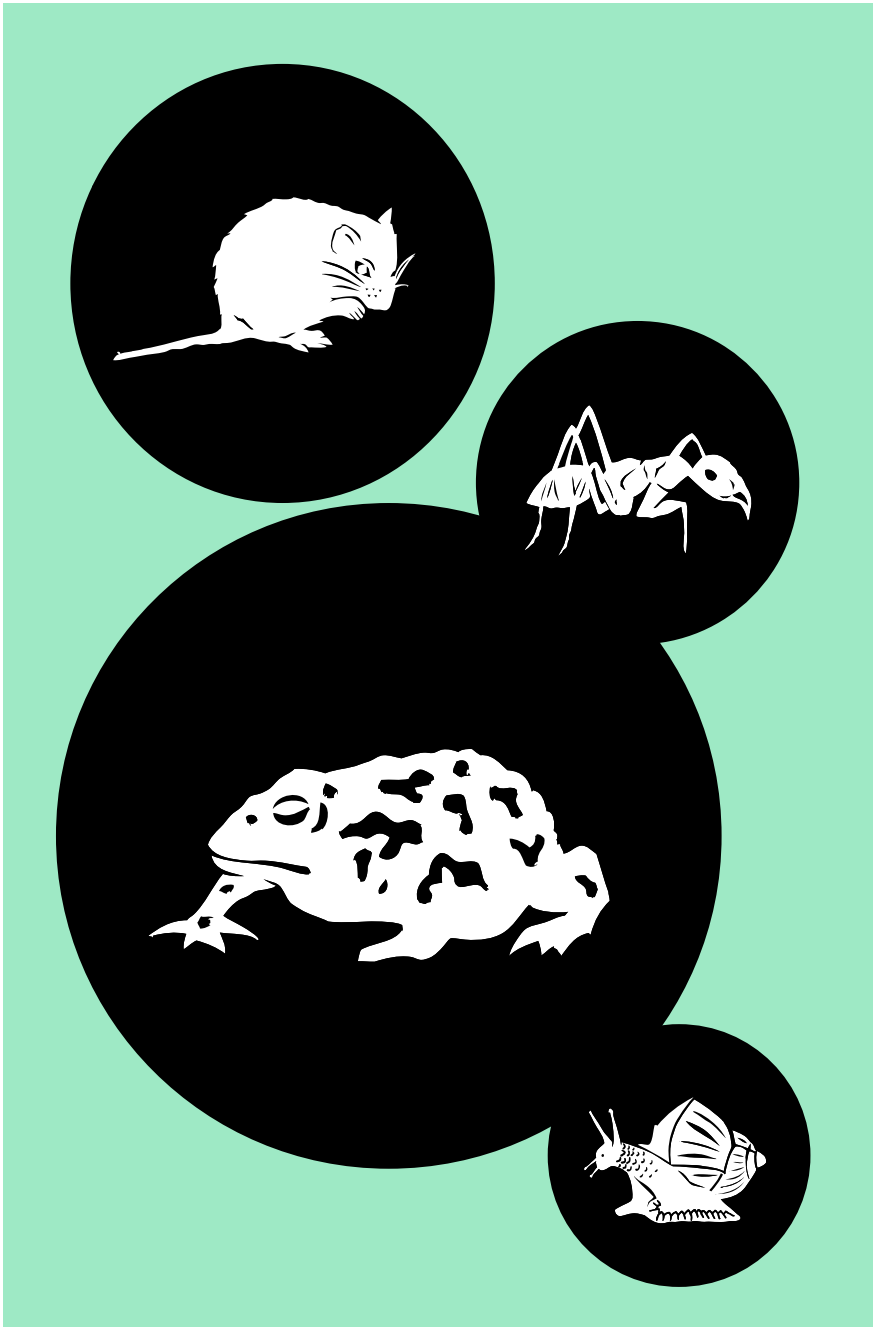
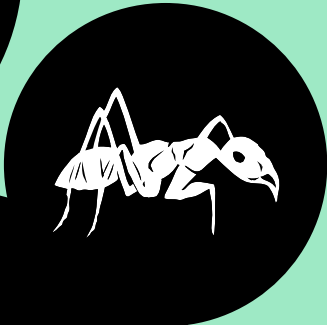


Nie przejął się, że
zabił najmądrzejszą
kotkę na świecie!
Moją ukochaną
przyjaciółkę!
Przez niego
straciłem
szczęście
i miłość
mojego
życia!

Oni również zginęli

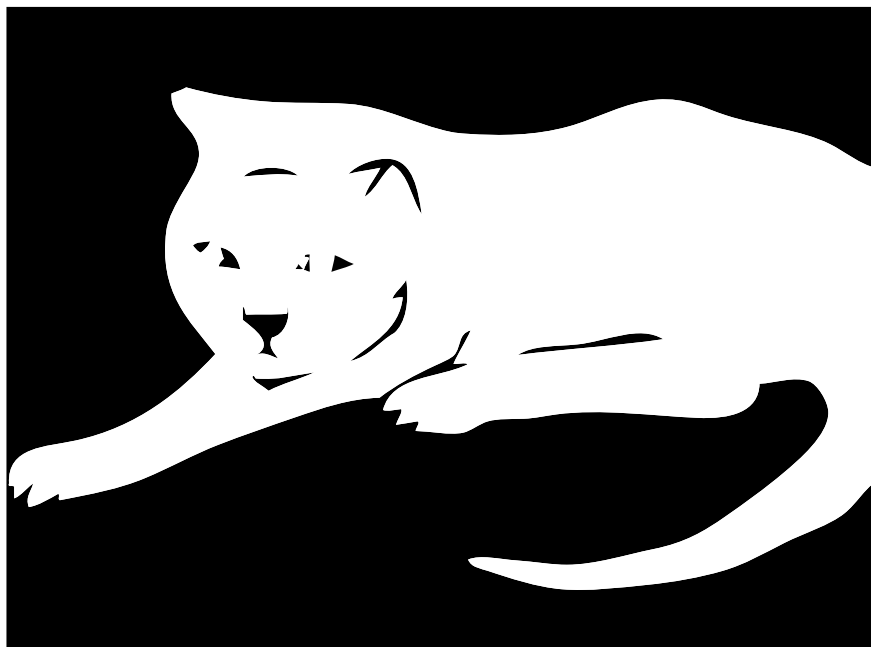






**ŻYCIE
W SAMOTNOŚCI**

Pan Kot po tragicznej śmierci Kotki popadł w ciężką depresję. Rozpaczwał i tęsknił, nie potrafiąc sobie wyobrazić dalszego życia.



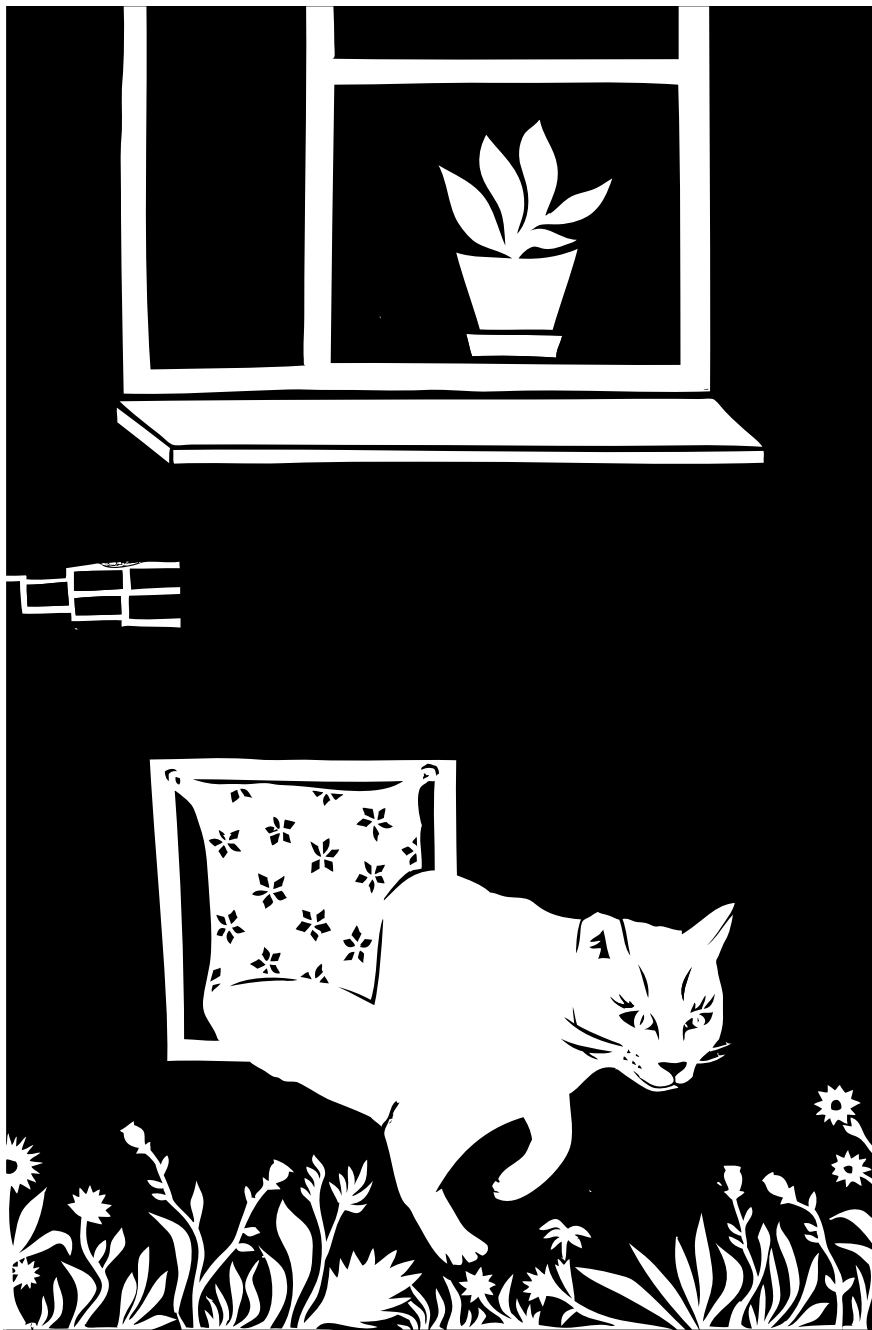
**Gdy poczuł się lepiej, samotnie wrócił do Krakowa.
Zamieszkał wśród bloków na jednym z osiedli, gdzie
łatwiej było uzyskać pomoc i jedzenie.**



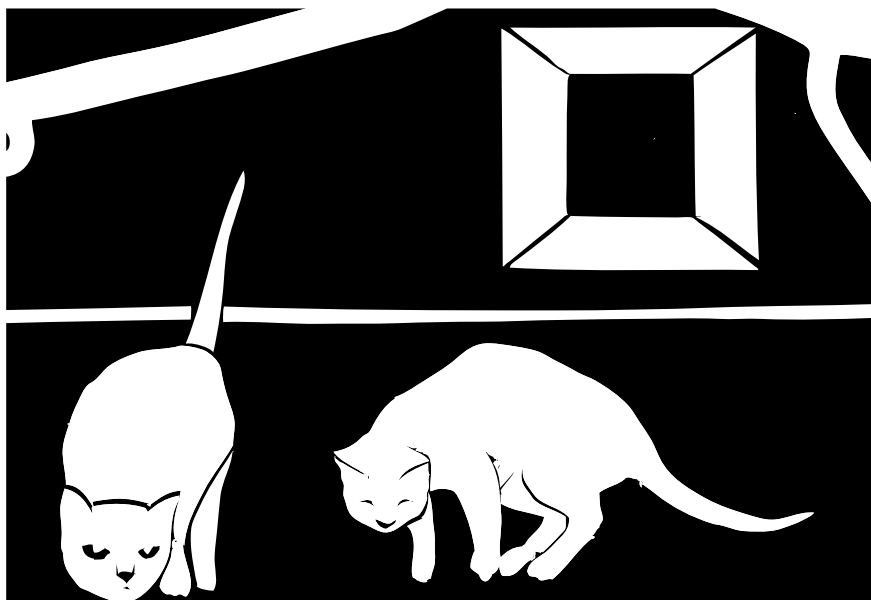
Dobrzy ludzie zadbali o to, by miał się gdzie schronić.

81



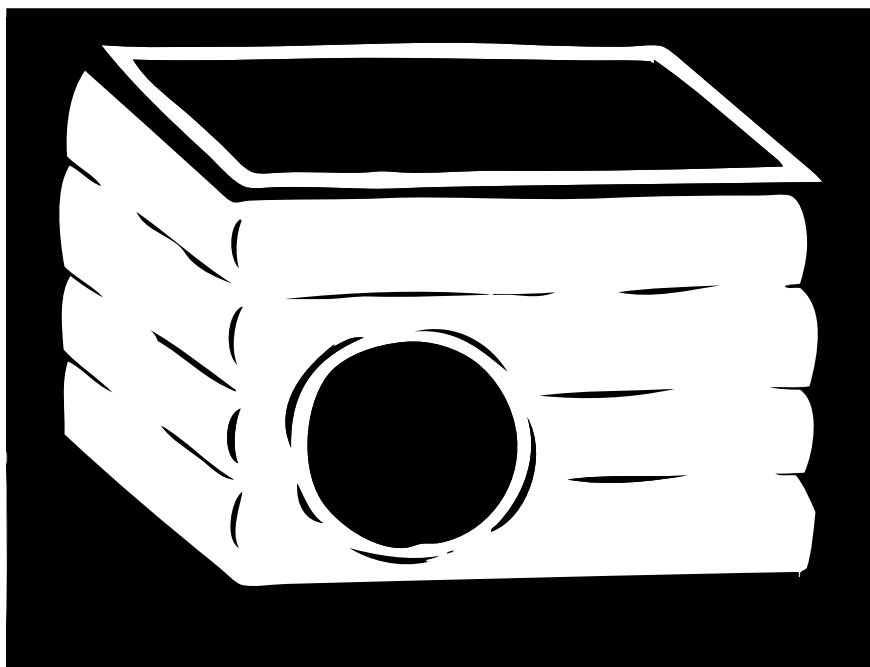


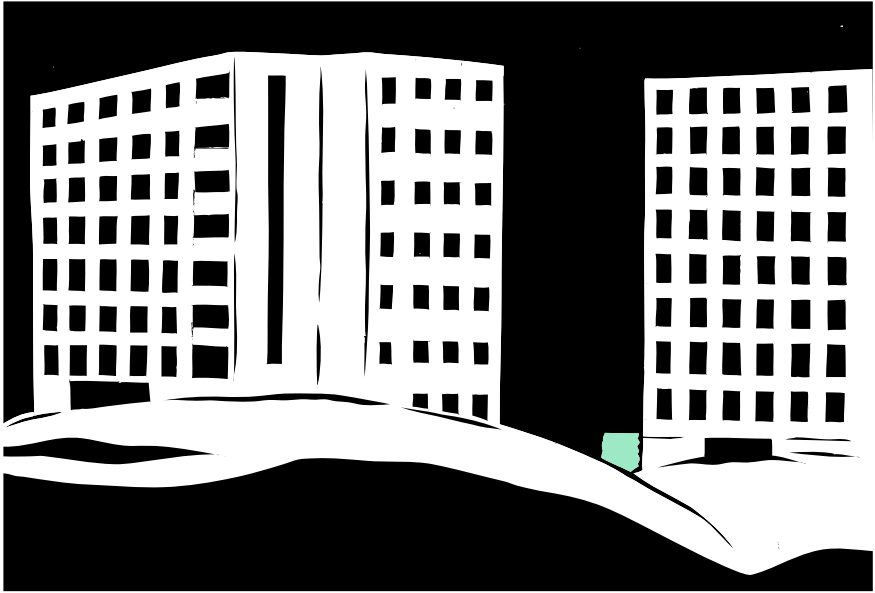
Pan Kot ponownie zamieszkał w piwnicy. Niestety, wkrótce okienko zakratowano.

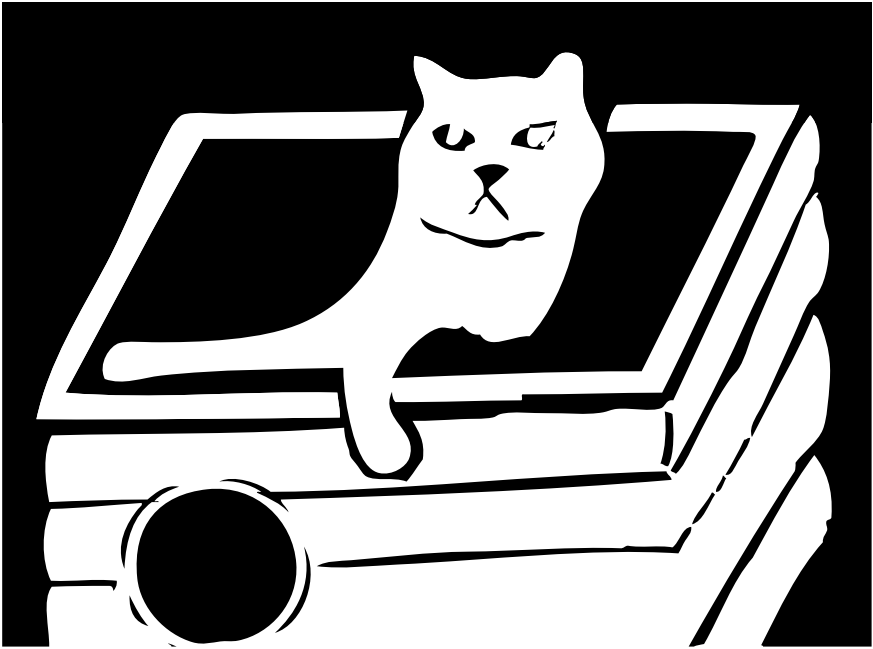
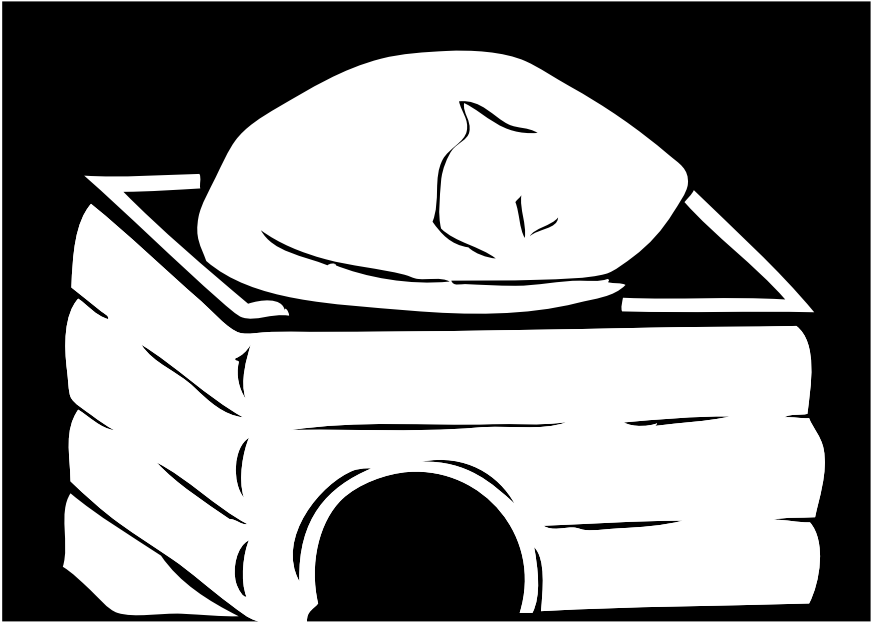


**Od
dawna
marzę
o bezpiecznym
schronieniu**

DOMEK DLA KOTA

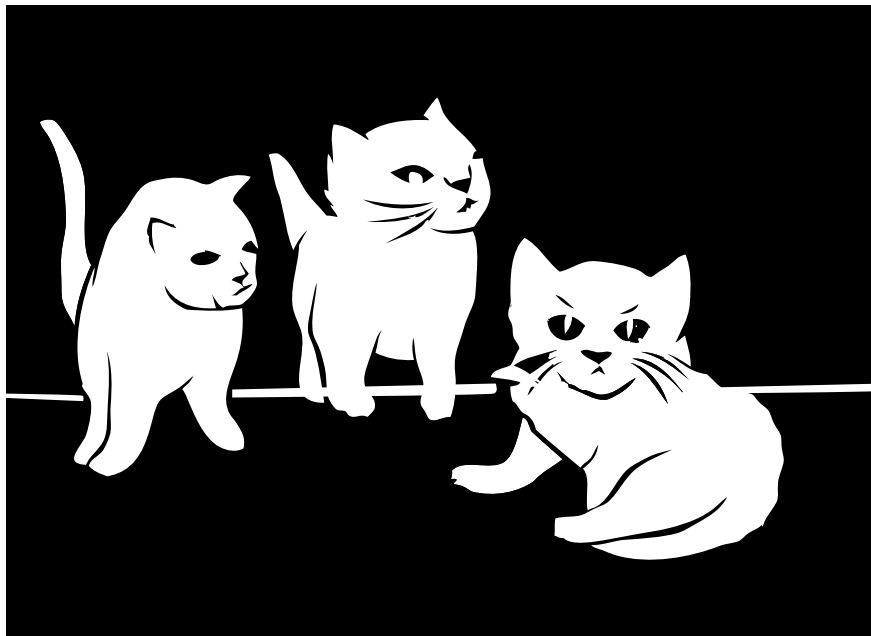


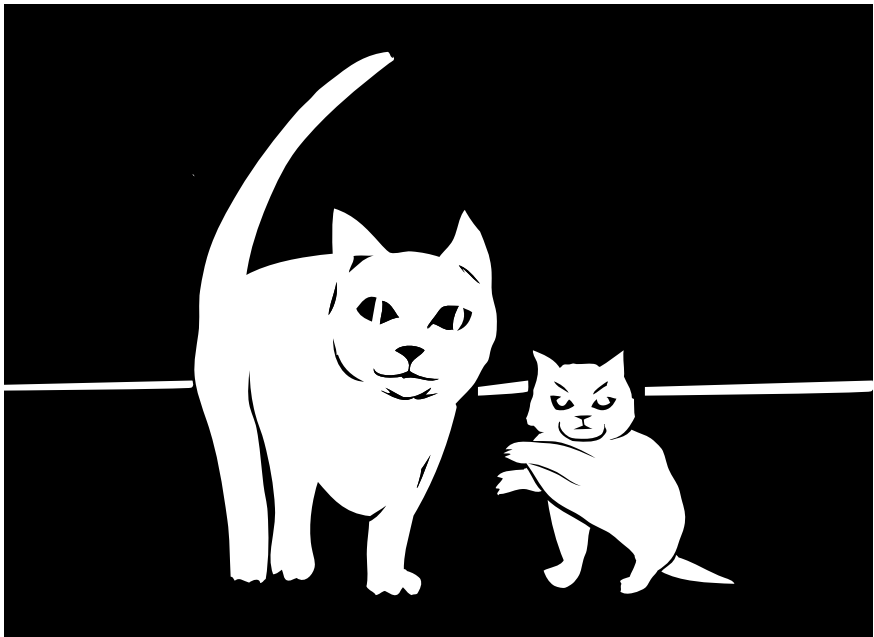
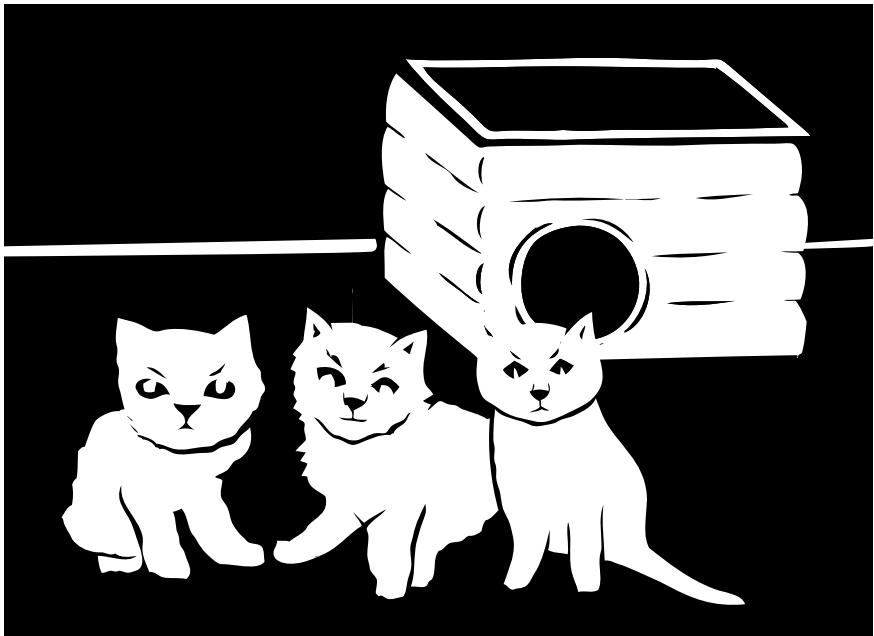


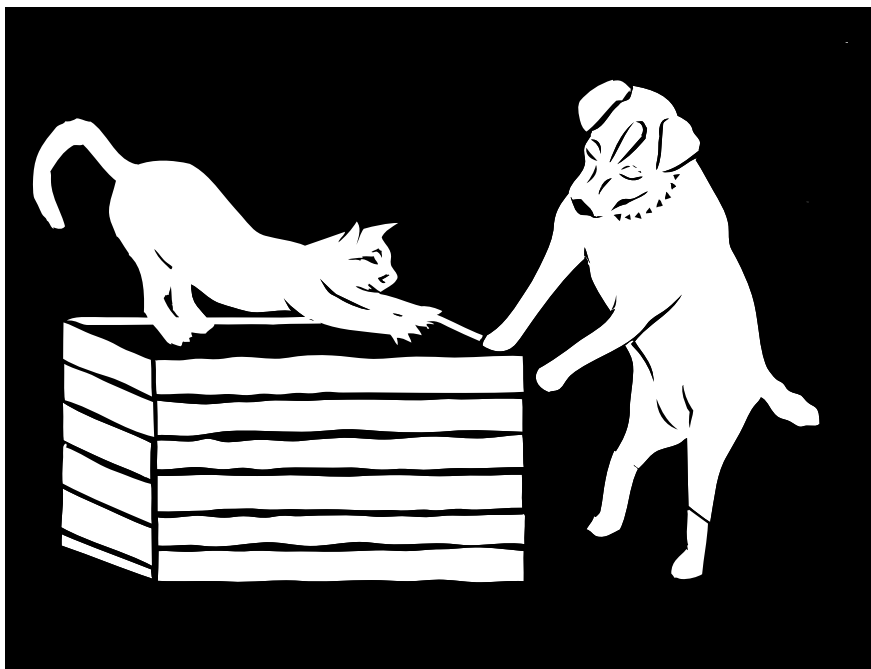




**Spełniło się
marzenie Pana Kota.
Zamieszkał
we własnym domku.
Wkrótce zaopiekował
się osieroconymi
kociętami. Dbał
o nie jak matka.
Wiedział, czym jest
bezdomność. Dzielił
się z przybraną
rodziną mieszkaniem
i jedzeniem.**

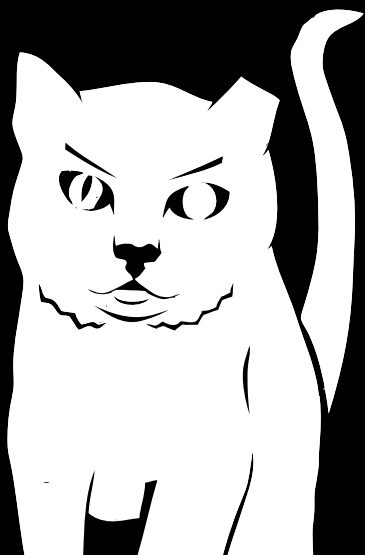






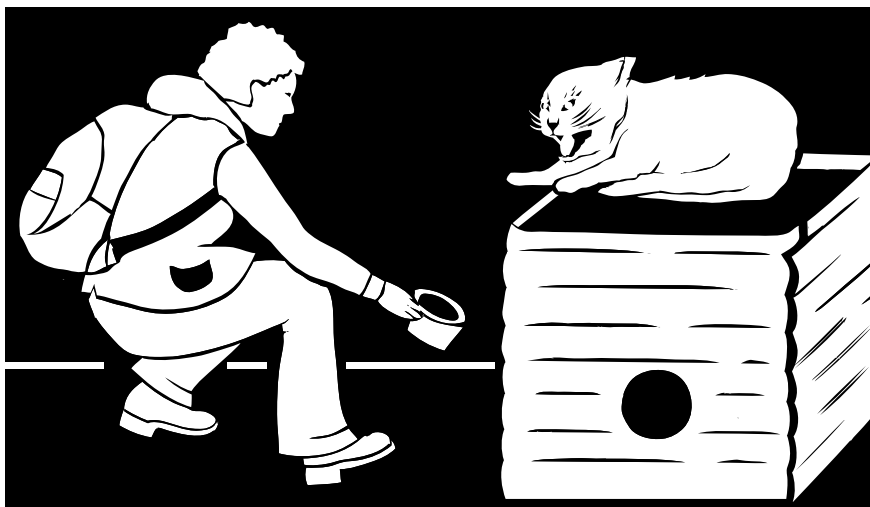


**Życie na ulicy i walki
kosztowały mnie
zdrowie.
Na szczęście
poradziłem
sobie,
a psy i inni
mieszkańcy
osiedla czują
przede mną
respekt.**





Przez kilka lat mieszkał w drewnianym domku. Był znany na całym osiedlu. Karmicielki przynosiły mu jedzenie i dbały, by niczego mu nie brakowało. Robił się jednak coraz starszy. Zaczął chorować. Pragnął mieszkać w prawdziwym domu pod stałą opieką dobrej osoby.



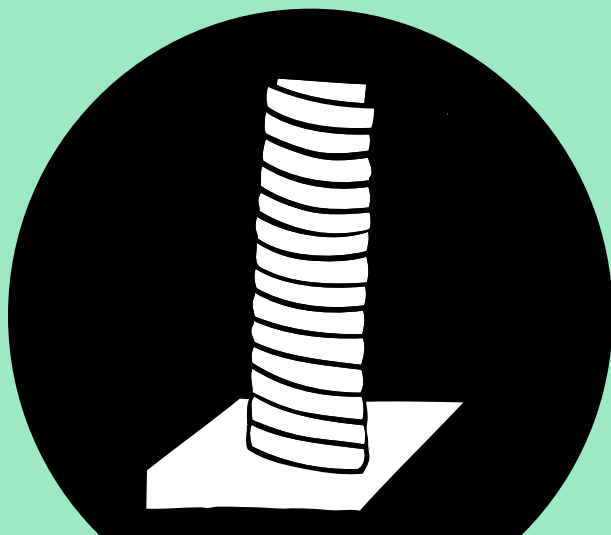
Znalazł wymarzoną opiekunkę. Zamieszkali razem w jej mieszkaniu. Szybko przyzwyczyił się do życia w domu. Było mu w nim wygodnie.



AKCESORIA DLA KOTA DOMOWEGO

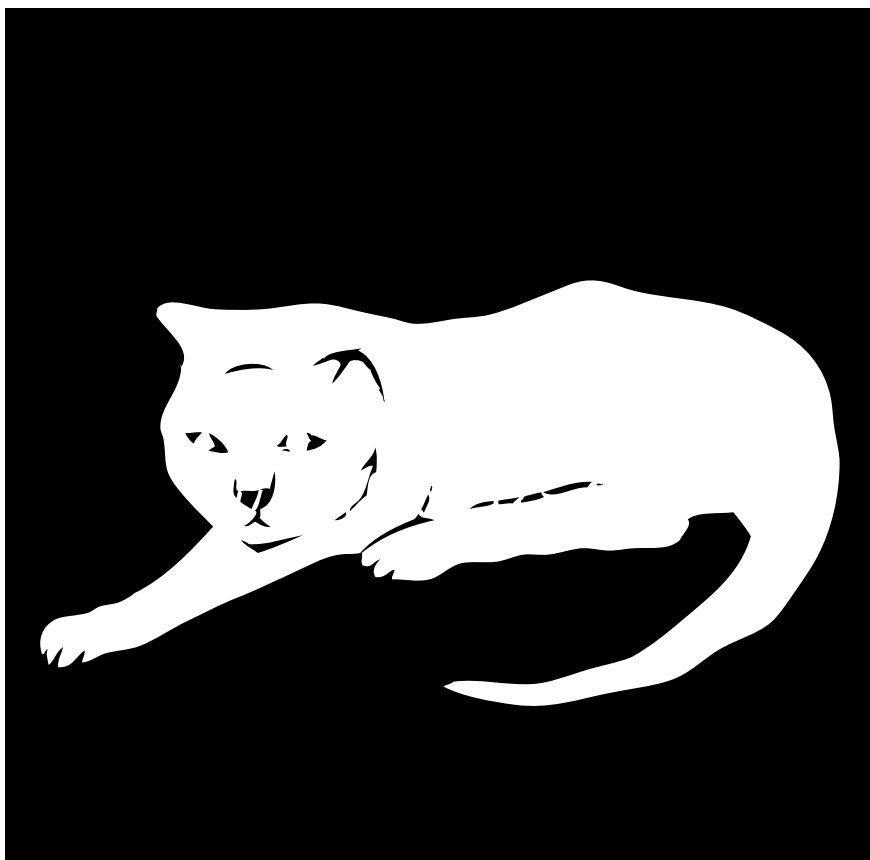


AKCESORIA DLA KOTA DOMOWEGO



CHOROBA I ŚMIERĆ

Pan Kot zaczął chorować. Był bardzo osłabiony. Opiekunka zabierała go do weterynarzy, jednak ci nie potrafili zdiagnozować jego choroby, nawet nie przeprowadzili podstawowych badań. Gdy zostały zrobione, było już za późno. Diagnoza weterynarza nie pozostawiała nadziei – skrajna niewydolność nerek. Jest to śmiertelna choroba, na którą w Polsce nie ma lekarstwa.



**Bardzo złe wyniki badań.
Pan Kot nie przeżyje długo. Zatruty
organizm przestanie pracować. Gdy
zacznie źle się
czuć, poszuka
kryjówki,
stanie się mniej
kontaktowy.
Każdy dotyk
będzie oznaczał
dla niego ból.**





Pan Kot umarł 2 stycznia 2008 roku

Całe swoje życie Pan Kot pomagał innym zwierzętom. Kiedy umarł, jego opiekunka postanowiła kontynuować jego dzieło. Założyła Fundację jego imienia.

Fundacja Czarna Owca Pana Kota jest organizacją pozarządową, która powstała w marcu 2009 r.



Zajmuje się pomocą potrzebującym zwierzętom, a także upowszechnianiem w społeczeństwie wiedzy z zakresu humanitarnego traktowania zwierząt i promocją weganizmu.

Fundacja postawiła sobie również za cel aktywizację społeczeństwa:

- realizuje filmy dokumentalne, wydaje publikacje książkowe, prowadzi wykłady, warsztaty i szkolenia,**
- zachęca do podejmowania wolontariatu na rzecz NGO prozwierzęcych,**
- wszechstronie edukuje i motywuje do pracy wolontariuszy i wolontariuszki.**

www.czarnaowca.org
www.powodzieta.pl
www.facebook.com/CzarnaOwcaPanaKota



SWISS
CONTRIBUTION

Publikacja współfinansowana przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej

